W 55-tą rocznicę urodzin Generała Karola Świerczewskiego - Waltera



Na tradycjach życia i walki gen. Waltera wychowują się Kadeci Korpusu KBW w Warszawie. Szkołę ich nazwano imieniem Generała Karola Świerczewskiego.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 23 luty 1952 r. Nr 46 (564) B Cena 15 gr

"Ami go home" — Amerykanie do domu! — skanduje publiczność na Olimpiadzie Zimowej

OSLO (tel wł.). — W czasie meczu hokejowego USA — Szwajcaria amerykański hokeista Czarnota rozpoczął na lodowisku bójkę na pięści ze Szwajcarem Bazzim Obai zawodnicy zostali wydaleni na ławkę kar. Zebrana publiczność wygwizdała drużynę amerykańską, skandując „Ami go home" (Amerykanie do domu).

Amerykanin Czarnota wpadł w wściekłość, wyskoczył z boiska i rozpoczął bójkę z publicznością, bijąc kogo popadło, aż w końcu trzeba było go obezwładnić i wyprowadzić ze stadionu.

ZURICH (tel wł.). — Dzienniki szwajcarskie, a szczególnie „Neue Zuricher Zeitung", w związku ze skandalem w czasie meczu USA — Szwajcaria, domaga się wyeliminowania drużyny amerykańskiej z dalszych rozgrywek.

OSLO (tel wł.). — Prasa norweska pisze, że drużyna kanadyjska po meczu z Czechosłowakami straciła uznanie publiczności a to na skutek ordynarnego zachowania się hokeistów kanadyjskich, którzy faulowali, bili kijami hokeistów czechosłowackich i kłócili się z sędziami.

Oslo (tel wł.) Brutalne wybryki zawodników amerykańskich na olimpijskim turnieju hokejowym a szczególnie ostatni wypadek w czasie meczu ze Szwajcarią spowodowały, że kierownictwo turnieju hokejowego zajęło się tą sprawą na specjalnym posiedzeniu. Gruntownie przedyskutowano sposób gry Amerykanów. Kierownictwo turnieju wydało bardzo ostre ostrzeżenie drużynie amerykańskiej stwierdzające, że w wypadku powtórzenia się podobnych ekscesów zostaną w stosunku do delegacji amerykańskiej wyciągnięte jak najdalej idące konsekwencje.

Pracujemy jak ludzie dla których praca stała się nie tylko obowiązkiem ale także honorem i zaszczytem

— mówią robotnicy, dyskutując nad projektem Konstytucji

Na masowych zebraniach załóg robotnicy i pracownicy dyskutują nad projektem Konstytucji. Ze słów ich przebija duma z zapisanych w wielkim dokumencie osiągnięć i zdobyczy ludu pracującego oraz wola walki o dalszy wzrost sił ludowej ojczyzny.

Na zebranie w cechowni kopalni **„Prezydent"** przybyło ponad 800 górników. W ożywionej dyskusji wzięło udział kilkudziesięciu mówców.

Wśród oklasków **zabiera głos Lucjan Ratajczak,** odznaczony odznaką przodownika pracy, rębacz - racjonalizator: „Nasze kopalnie, huty, fabryki — mówił on — nie są już prywatnym interesem poszczególnych kapitalistów, lecz naszą własnością społeczną, której musimy strzec i bronić. **Mamy obowiązek zwiększać naszą własność społeczną.** W Stanach Zjednoczonych są takie prawa, że nieliczne jednostki mogą się bogacić kosztem wyzysku, kosztem milionów wydartych z kieszeni ciężko pracujących robotników. My takiego prawa nie uznajemy".

O znaczeniu kształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych mówił dyrektor kopalni **Robert Janczar,** wskazując na prawo do nauki, jakie zapewnia nowa Konstytucja. „Miejsce dawnego górnika — oświadczył mówca — zajmuje obecnie coraz powszechniej górnik - mechanik, zwiększający wielokrotnie swoją wydajność dzięki maszynie i wyższym kwalifikacjom".

Ślusarz **Jerzy Pietruszka** poruszył w dyskusji zagadnienie czujności wobec wrogów narodu, o której mówi art. 79 projektu Konstytucji. **„Proces katowicki Marszałka, Wyrwasa i innych szpiegów amerykańskich** — oświadczył Pietruszka — **wykazał jaką haniebną robotę prowadzą podżegacze wojenni, posługując się zdrajcami naszego narodu".**

W zebraniu poświęconym omówieniu projektu Konstytucji, zorganizowanym przez załogę warsztatów **PKP w Nowym Sączu,** wzięło udział kilkaset osób a ożywiona dyskusja trwała ponad cztery godziny. Przyjęty serdecznymi oklaskami zebranych mówi wybitny przodownik pracy i racjonalizator **Jan Marchacz:**

„W tych warsztatach pracuję już 31 lat. Przez ćwierć wieku pracowałem z musu i z konieczności, traktowany jako siła robocza, której nie wolno było myśleć i czuć. **Od czasu wielkich przemian, które nastąpiły w naszym kraju i które dały nam projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pracuję jak gdyby zupełnie odmieniony człowiek. Pracuję z sercem, bo wiem, że moja praca potrzebna jest społeczeństwu, pracuję jak człowiek, dla którego praca stała się nie tylko obowiązkiem, ale także honorem i zaszczytem".**

Z głośników umieszczonych we wszystkich działach produkcyjnych **Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu** kilkakrotnie w ciągu dnia rozlega się głos speakera, który odczytuje fragmenty Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie odrywając się od pracy, z zainteresowaniem słuchają audycji robotnicy działów **Andrzejaka, Krześnia, Sulimy** i innych.

Podczas przerw robotnicy dyskutują na temat usłyszanych przed chwilą artykułów Konstytucji, opowiadają o tym, jak to było w Polsce przedwrześniowej.

W licznych oddziałach zakładów robotnicy podjęli zobowiązania produkcyjne, podnoszą wydajność pracy i przyspieszają wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych. W dziale Sulimy brygada Wenzla wygospodaruje dzięki zobowiązaniom ponad 26 tys. zł.

Zobowiązania podjęte przez robotników kilku działów zakładów mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu przyniosą ponad 1.700 roboczogodzin oszczędności.

Młodzież przygotowuje się do uroczystych obchodów 34 rocznicy Armii Radzieckiej

W całym kraju czynione są przygotowania do obchodu 34 rocznicy Armii Radzieckiej. W wielu miastach i wsiach odbywają się już pierwsze akademie, wieczornice, wydawane są specjalne numery gazetek ściennych. Na uroczystościach społeczeństwo polskie wyraża głęboką wdzięczność dla Armii Radzieckiej i jej genialnego Wodza — Generalissimusa Stalina.

W Warszawie 22 bm. odbędzie się uroczysta Akademia Centralna, organizowana przez ZG TPP-R, oraz kilka akademii dzielnicowych. W dziesiątkach zakładów pracy wydano już gazetki ścienne, ilustrujące pełną chwały historię Armii Radzieckiej i jej siłę.

23 bm. przedstawiciele społeczeństwa złożą wieńce na **Cmentarzu - Mauzoleum** oraz przy **Pomniku Braterstwa Broni i Pomniku Wdzięczności.**

W licznych kopalniach, fabrykach i szkołach Dolnego Śląska zespoły świetlicowe przygotowują uroczyste wieczornice.

W **Gdyńskim Młodzieżowym Domu Kultury,** z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej, otwarto wystawę rysunków i wypracowań uczniów o tej rocznicy oraz książek i reprodukcji obrazów, ilustrujących walki Armii Radzieckiej o utrwalenie władzy Rad oraz zwycięskie boje z faszystowskimi hordami Hitlera.

Ustawa o skupie żywca jest nie tylko sprawiedliwa i słuszna ale i bardzo potrzebna

— stwierdzają chłopi na zebraniach gromadzkich

Napływają dalsze meldunki o zobowiązaniach zwiększenia hodowli, jakie podejmuje wielu chłopów w różnych gromadach kraju, po zapoznaniu się z przypadającymi na ich gospodarstwa ilościami żywca do odstawy i z terminami dostaw.

Korzyści, jakie gwarantuje ustawa Sejmu chłopom kontraktującym nadwyżki hodowlane, zachęciły wielu chłopów woj. **krakowskiego** do kontraktacji. Liczba podpisanych kontraktów stale się tam zwiększa. Na zebraniach gromadzkich w powiecie **krakowskim, bocheńskim, limanowskim** podpisano w ciągu jednego dnia 216 dodatkowych umów kontraktacyjnych, przy czym sporo umów podpisali chłopi, którzy dotąd w ogóle jeszcze nie kontraktowali. Jednym z nich był **Józef Bieniek z Kamienicy,** w pow. **limanowskim.** Oświadczył on na zebraniu gromadzkim:

„Jest mi trochę wstyd, że tak późno zabieram się do kontraktacji. Ale postanowiłem sobie odrobić to co było złe, i w tym roku sprzedać 6 tuczników".

Zobowiązanie o dostawie dodatkowych ilości żywca podjęli liczni chłopi w woj. **warszawskim.** M. in. w gromadzie **Kawęczyn, w pow. garwolińskim** rolnik **Jan Malecki** postanowił zakontraktować na swoim 2,5 hektarowym gospodarstwie dodatkowo taką samą ilość żywca, jaką przewiduje norma. Sołtys tej gromady — **Józef Dąbek** postanowił również w 200 procentach wypełnić swoje zobowiązanie i wezwał wszystkich sołtysów w pow. garwolińskim do współzawodnictwa w odstawach zwierząt rzeźnych. Te dwa wystąpienia zachęciły pozostałych mieszkańców gromady Kawęczyn do podejmowania zobowiązań o ponadplanowym zbycie żywca.

Chłopi, zobowiązując się do odstawy ponad obowiązujące ich normy, podkreślają słuszne i sprawiedliwe zasady ustawy o obowiązkowych odstawach oraz korzyści, jakie daje im nowa kontraktacja. **„Widać wyraźnie, że ustawa jest rzetelna.** Dla mnie odstawić 215 kg żywca nie będzie wcale trudno — powiedział 8-hektarowy **gospodarz Józef Cieślicki** z gromady **Belkowo w pow. gryfińskim.** — Zakontraktowałem przedtem 3 tuczniki. Z tego dwa pójdą na pokrycie zobowiązania, a trzeci będzie ponad normę. Oprócz tego będę tuczył w tym roku jeszcze więcej, bo mam paszę i przy odstawach na kontrakty będę mógł kupić otręby".

Z zadowoleniem rozmawiali o nowej ustawie chłopi z gromady **Police.** Wszyscy przytakiwali słowom **Marii Szwejko,** która powiedziała: „Mnie zdaje się, że normy wyznaczone przez Państwo są zupełnie niskie. Ale **nie trzeba się lenić i uczciwie popracować, bo tego żąda od nas nasze Państwo Ludowe".**

W czasie dyskusji w gromadzie **Karczmiska,** pow. **puławski,** jeden z chłopów — **Chreczek,** powiedział: **„Ustawa jest nie tylko sprawiedliwa i słuszna, ale, moim zdaniem, bardzo potrzebna.** Utrudnia ona spekulację tym wszystkim, którzy sprzedawali pokątnym handlarzom mięso i słoninę z nielegalnego uboju".

22 lutego mija 55 rocznica urodzin gen. Karola Świerczewskiego.

„Posłuchajcie robotnicy, żołnierze,
Co szumią wiślane fale,
O Karolu Świerczewskim-Walterze
Robotniku i generale"

— pisał Władysław Broniewski w poemacie o życiu i śmierci generała-bohatera. A życie to było piękne i od pierwszej do ostatniej chwili poświęcone sprawie ludu pracującego.

Od 1917 roku gen. Świerczewski — syn warszawskiego robotnika — walczył na frontach rewolucji. Widzimy go jako szeregowca — czerwonogwardzistę w moskiewskim pułku „Krasnaja Presnia", widzimy go przy narodzinach Armii Czerwonej — w bojach pod Orszą. Wszędzie wyróżnia się bohaterstwem i bezgranicznym oddaniem sprawie Rewolucji. Awansuje na dowódcę batalionu, niedługo potem zostaje dowódcą pułku...

Gen. Świerczewski tęsknił za krajem, ale zarazem wierzył, że każdy dzień pracy i walki o wzmocnienie potęgi Kraju Rad, że każdy dzień walki przeciw imperializmowi — zbliża go do Polski, zbliża dzień wyzwolenia Ojczyzny.

To przekonanie prowadzi gen. Waltera do walczącej przeciwko faszyzmowi Hiszpanii; to przekonanie dźwięczy w jego słowach do Dąbrowszczaków: „Towarzysze! Uczcie się i doskonalcie swe wiadomości wojskowe. Pamiętajcie, że potrzebować Was będzie kiedyś i Polska do walki z rodzimym faszyzmem".

Kilka lat później gen. Świerczewski jest jednym z organizatorów polskich sił zbrojnych, które powstały na terenie ZSRR do walki z hitlerowskim okupantem. Gen. Walter uczył wtedy żołnierzy: „Aby mogła żyć Polska, musi w Waszych sercach rosnąć przyjaźń polsko-radziecka".

Potem na czele II Armii wsławił się gen. Świerczewski zwycięstwami od Nysy aż po Berlin. Wróg był rozbity. Polska była wolna — Polska, w której rządy sprawowali robotnicy i chłopi.

Poprzez walki z kontrrewolucją, poprzez walki o wolność ludu hiszpańskiego, poprzez walkę z hitlerowcami — doszedł gen. Walter do Polski. Tu był jednym z współtwórców i wychowawców Odrodzonego Wojska Polskiego. Zginął na posterunku w walce z niedobitkami faszyzmu, trafiony śmiertelnie bandycką kulą.

Ale idea, o którą walczył, rozwija się i rośnie na rusztowaniach sześciolatki, nad którymi płynie pieśń o sercu generała, o Karolu Walterze-Świerczewskim, o jego bohaterstwie i walce, zapisanej w księdze najchlubniejszych tradycji narodu polskiego.

Dumni jesteśmy, że nazywamy się Walterowcami

Kadet Jan Wojtala
Korpus Kadetów KBW
im. Karola Świerczewskiego

„...Być nieugiętym bojownikiem socjalizmu, być nieustraszonym żołnierzem Polski Ludowej, pamięci Twej Generale przyrzekamy i ślubujemy" — oto wyjątek z tekstu przyrzeczenia, które składał każdy z nas wstępując w szeregi Korpusu.

Polska Ludowa dała nam wszystkie warunki, aby przyrzeczenie to wykonane było przez nas z honorem. Rozumiemy to wszyscy. Korpus nasz — to jeden zwarty kolektyw. Przyszliśmy tutaj z różnych zakątków naszego kraju, z różnym wykształceniem i zdolnościami. Każdy jednak czuje się odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale również za swego kolegę, za zespół, za klasę. O wyniki walczymy na każdym kroku. W związku z tym, utworzyliśmy w Korpusie zespoły naukowe.

Są one przeważnie czteroosobowe, a za stan i tok pracy w tej grupie odpowiada jej kierownik. Dobrane one zostały tak, aby słabsi w nauce koledzy mogli znaleźć w zespole niemal całkowitą pomoc. Swoje zdolności w określonych kierunkach może wykazać każdy z nas w kołach naukowych, jakie istnieją w naszej szkole. Nad naszymi wynikami w nauce czuwa organizacja ZMP-owska, która uważa się za odpowiedzialną nie tylko za oceny ZMP-owców, ale również i kadetów niezorganizowanych.

Osiągnięcia mamy wielkie. Nie poprzestajemy jednak na tym. Honorem każdej klasy jest, aby podczas egzaminów końcowych nie było lęku o to, że któryś z nas może ich nie zdać, a wręcz odwrotnie, aby każdy stawał przed komisją śmiało i odważnie, pewny swoich sił.

Nasze pracownie naukowe, w których odbywają się wykłady, są wyposażone we wszelkiego rodzaju pomoce, co pozwala nam w praktyce poznać to, o czym dowiedzieliśmy się od wykładowcy.

Dyscyplina — to nieodłączny czynnik towarzyszący pracy i nauce. Tam gdzie nie ma dyscypliny, nie można mówić o osiągnięciach.

Wiele czytamy książek oraz różnego rodzaju czasopism. Znajdujemy również czas na inne rozrywki kulturalne. Szkoła nasza utrzymuje kontakt z zakładami pracy na terenie Warszawy, co pozwala nam na zaznajomienie się z pracą robotników. Opowiadamy im o swych osiągnięciach w nauce i pracy.

Poszczycić się także możemy naszymi sportowcami, którzy już niejednokrotnie reprezentując Korpus na zewnątrz, odnosili wspaniałe sukcesy. Nasi modelarze osiągnęli na zeszłorocznych mistrzostwach b. dobre wyniki.

Jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, które uczy się i pracuje w takich warunkach, jakie stworzyła nam Polska Ludowa. O szczęście dla nas walczyły całe pokolenia rewolucjonistów. **O to walczył nasz Generał Świerczewski, który zginął śmiercią bohatera-patrioty. Ślubując Jego pamięci, zawsze mamy przed oczyma wspaniałą postać Generała Waltera i nie zawiedziemy nadziei pokładanych w nas przez Rząd, przez Partię, przez cały naród. Dumni jesteśmy, że nazywamy się Walterowcami.**

Na budowlach socjalizmu

W Nowej Hucie...

odbyła się II dzielnicowa konferencja ZMP, na której młodzież dokonała podsumowania osiągnięć całorocznej pracy przy budowie socjalistycznego miasta.

Organizacja ZMP-owska wzrosła w ciągu roku do 1100 członków, pracujących w 57 brygadach produkcyjnych. Wszystkie brygady młodzieżowe prowadzą między sobą współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki pracy i obniżkę kosztów własnych. **Ostatnie zobowiązania, podjęte przez brygady młodzieżowe ku czci Międzynarodowego Dnia Młodzieży Demokratycznej, rocznicy Rewolucji Październikowej i 10 rocznicy powstania PPR przyniosły gospodarce narodowej 892 tys. zł oszczędności.**

W FSO na Żeraniu...

ruch racjonalizatorski rozwija się pomyślnie, przynosząc zakładom duże oszczędności i przyśpieszając produkcję.

M. in. poważnego usprawnienia dokonał mistrz tokarski działu remontowego tow. Eugeniusz **Kończkowski.** Fabryka musiała wykonać kilka tysięcy osi, które posiadają specjalne łuki szczególnie trudne do obróbki. Dotychczas łuki te toczył wysoko wykwalifikowany fachowiec i zużywał na to dużo czasu. Tow. Kończkowski wmontował do ruchomej części tokarki prowadzącej nóż specjalną rolkę, dzięki czemu obróbka jednej osi przyśpieszona została z 20 do 3 minut, przy czym pracę tę może wykonywać obecnie nawet uczeń tokarski.

WITOLD DĄBROWSKI

Reportaż ze spółdzielni produkcyjnej Dydule, pow. Bielsk Podlaski

Styczeń pola chłodem otulał —
ósmy styczeń za rewolucji.
Na zebraniu zetempowskim w Dydulach
nie mówiono jeszcze:
„Konstytucja".
Wieczór.
W oknach — elektryczne księżyce.
Mrok się skulił w przydrożnych rowach.
Idziemy przez wieś ze świetlicy.
...Opowiada nam oborowy:
— W pięćdziesiątym to było.
Wiosną.
Podpalili.
Wiadomo kto.
Poszło z dymem pół wsi bez mała.

Ale — nawet nie minął rok,
ledwo zgliszcze trawą zarosło —
spółdzielnia odbudowała.
— Państwo przyznało kredyty —
mimochodem dorzuca sekretarz.
— Domy teraz dachówką kryte...
Życie nie to i wieś już nie ta.
Wolno płyną opowieści słowa
niegładzone, szorstkie, chropawe,
o tym, jak Rzeczpospolita Ludowa
przyszła na wieś z ludowym prawem.
Wolno mówi Sergiusz Ignaciuk.
Sypki śnieg pod butami chrzęści.
Rozumiemy: prawo do pracy.
Rozumiemy: prawo do szczęścia.

70-letni pisarz proletariacki, Lucjan Rudnicki mówi:

„Nawet trudno porównać naszą i waszą młodość: macie otwartą drogę, która przed nami była zamknięta"



LUCJAN RUDNICKI jest autorem znanych robotniczych pamiętników „Stare i Nowe", które postawiły go w czołówce polskich pisarzy. Ten niegdyś robotnik łódzki i stary działacz rewolucyjny, dziś otoczony powszechnym szacunkiem literat ukończył niedawno 70 lat. Ukończył 70 lat w chwili, kiedy ukazał się projekt nowej, ludowej Konstytucji. Projekt ten gwarantuje wszystkie te prawa, o które walczył niegdyś Lucjan Rudnicki, robotnik-rewolucjonista i jego towarzysze.

Ciekawa jest dla nas, — młodego pokolenia Polski, kroczącej do socjalizmu — różnica między naszą młodością, a młodością 70-letniego dziś pisarza proletariackiego, którą spędził w warunkach ucisku ze strony caratu i burżuazji.

Towarzysz Rudnicki mówi:

— *Różnica między moim a waszym pokoleniem jest ta, że my musieliśmy rozbijać kajdany, które nas skuwały, a wy jesteście pokoleniem ludzi wolnych. Nam nie wolno się było uczyć. Robotnik, który się uczył, był podejrzany. Za naukę wsadzano po prostu do więzienia.*

Jakie mieli widoki na przyszłość zdolniejsi z robotników — powie najlepiej stosunek do mnie mego majstra z Widzewskiej Manufaktury — Kowalewskiego. Był to wyjątkowo dobry majster (dziś majster ma być nauczycielem zawodu i opiekunem młodzieży — wtedy mało było majstrów, którzy solidaryzowali się z robotnikami!). Gdy zobaczył on, że jestem obrotny w pracy, powiedział: „szkoda cię do takiej roboty! Co ty umiesz? Cztery działania? Naucz się ułamków to może zostaniesz pisarzem salowym". Zostać pisarzem salowym — to był szczyt marzeń o awansie społecznym dla wielu młodych robotników. Pisarzem takim mógł zostać tylko syn albo protegowany majstra. Mnie to już wówczas nie imponowało — pochłaniała mnie robota agitacyjna; to uważałem wówczas za najważniejsze...

Dziś młody robotnik, jeśli jest zdolny i chętny — ma drogę otwartą do tego, by zostać inżynierem, a nawet piastować najwyższe godności w państwie".

— W jakich warunkach uczyła się wówczas młodzież robotnicza?

— *Cóż tu można mówić o warunkach?* — odpowiada tow. Rudnicki. — *Było nas sześciu w małej izdebce. Do fabryki miałem około 12 km — pieszo. Praca w fabryce trwała nie 8, a 12 godzin. Potem szło się z powrotem piechotką do domu. Nad książką więc siedział człowiek w nocy, przy lampce naftowej, jeśli zgodzili się na to gospodarze, bo nafta była przecież droga.. Świetlice nie istniały — rząd carski i fabrykanci nie tylko nie dawali na to grosza, lecz chętnie by jeszcze dopłacili byle robotnik nie brał książki do ręki. Ale niejeden z nas czytałby nawet pod schodami, gdyby tam była jaka dziura, w której by nie przeszkadzano.*

Gdy tow. Rudnicki mówi te słowa, mimo woli przypominają się niektórzy koledzy, którzy mając pod bokiem pięknie wyposażone świetlice, wolą wódkę i karty, albo ci — nieraz „aktywiści" — co narzekają, że nie czytają książek bo „nie mają czasu", lub ponieważ „w świetlicy są jeszcze niedogodne warunki". Warto, aby ci koledzy przeczytali te słowa proletariackiego pisarza o jego młodości!

— *Nawet trudno porównywać* — ciągnie tow. Rudnicki — *naszą i waszą młodość. Dawniej młody robotnik, który chciał walczyć o lepsze życie dla siebie i całej swej klasy — czy to za czasów caratu, czy sanacji — był wyrzucany z pracy i często zamykany w więzieniu; młodzi rewolucjoniści — robotnicy, chadzali w podartych butach i nie mieli gdzie mieszkać. Dawne prawodawstwo z konstytucją na czele nie gwarantowało młodzieży żadnych praw. Dziś jest zupełnie inaczej. Konstytucja potwierdza te prawa, które klasa robotnicza wywalczyła, prawa dla pracujących i całego narodu. Nie gwarantuje ich tylko tym, co chcieliby żyć z cudzej pracy, z cudzej krzywdy. Ale tych jest garstka wobec całego narodu.*

Rozmowę przeprowadził
J. Z.

Lepiej wykorzystywać BIBLIOTEKĘ SZTANDARU MŁODYCH w szkoleniu ZMP-owskim

Do szkolenia organizacja nasza przykłada ogromną wagę. Ale jeżeli jest to rzecz ogromnie ważna i doniosła, to trzeba bardzo jasno dostrzegać wszystkie na tym odcinku popełniane błędy, wszystkie usterki i braki dotychczasowych metod prowadzenia zajęć szkoleniowych. Jakież to metody? Przede wszystkim pogadanka i dyskusja, seminaryjne powtórki tematu. W konsekwencji szkolenie tego typu staje się nieraz po prostu nudne. Zapomina się, albo wciąż jeszcze nie docenia znaczenia atrakcyjności zajęć szkoleniowych. A metod atrakcyjnych daleko szukać nie trzeba. Piosenka. Książka. O książce właśnie chcemy pomówić szerzej.

Nie zawsze doceniamy należycie uświadamiające i wychowujące znaczenie literatury pięknej. Oto jak ostro i stanowczo krytykował wielki działacz bolszewicki — **Sergiusz Kirow** tych, którzy nie doceniali czytania książek: **„Niektórzy odpowiedzialni pracownicy często chełpią się tym, że nie czytają beletrystyki, że niby jakże to czytać beletrystykę, kiedy nie ma czasu na przeczytanie gazety. Chełpić się tym nie można, gdyż to właśnie świadczy o naszej nieudolności w pracy".**

Ale przejdźmy konkretnie do naszego szkolenia. Przed nami 7 tematów początkowego szkolenia ZMP-owskiego.

Poznajmy nasz kraj.

Jak lud polski walczył o niepodległość i władzę.

Masy pracujące **gospodarzem** Polski.

Budujemy **podstawy socjalizmu.**

Co **Polska Ludowa dała** młodzieży.

ZSRR — **nasz wzór i przykład.**

Walczymy o pokój.

A na naszych półkach stoi sześć książek „Biblioteki Sztandaru Młodych". „Budujemy", „Miejsce stałego zamieszkania", „Reportaż spod szubienicy", „Oto Ameryka", „Początek opowieści", „Rękojmia pokoju".

Książki tej biblioteczki podobały się czytelnikom — dowiedzieli się z nich wielu ciekawych, ważnych i pięknych rzeczy. Ale spytajmy — ilu z naszych kolegów, siadając do nauki, przygotowując się do szkolenia ZMP-owskiego, otworzyło także odpowiedni tom biblioteczki, aby zdobyty materiał utrwalić jeszcze opowiadaniem, strofą wiersza, lub epizodem powieści? Niewielu! Tymczasem zaś warto wskazać, jak dużą pomocą w szkoleniu ZMP-owskim może i powinna stać się każda z książek naszej biblioteczki.

Oto pierwsza z nich — **„Budujemy".**

Mamy przygotować temat szkolenia, który brzmi: **„Masy pracujące gospodarzem Polski"**. Wiemy już, że w temacie tym będzie mowa o budowie socjalistycznego przemysłu w naszym kraju, o wkładzie młodzieży w realizację planów, o przemianach naszej wsi. Jakże więc świetną i ciekawą ilustracją będzie tu pierwszy tomik biblioteczki. Po pogadance możemy odczytać fragment opowiadania **T. Konwickiego — „Przy budowie"** — mowa tam właśnie o jednym z ogniw budującego się w Polsce nowego przemysłu. Opowiadanie **W. Zalewskiego — „W listopadzie — miesiącu wiosennym"** poświęcone jest tej właśnie wsi postępu i techniki, o której czytamy dziś w naszej broszurce szkoleniowej. W końcu odczytać można cały lub we fragmentach poemat **W. Woroszylskiego — „Świt nad Nową Hutą".** Jego treścia są losy Zdziśka — młodego rówieśnika każdego z nas, wiejskiego chłopca, który na budowie Nowej Huty zdobywa fach i uczy się zwyciężać samego siebie. O budowie socjalistycznego przemysłu w naszej ojczyźnie i wkładzie w tę pracę młodzieży mówi także książka **M. Brandysa — „Początek opowieści".** Piotr Kulbar, Jerzy Walaszczyk, Henryk Poczaj, Kubik — to przedstawiciele tej młodzieży, która nie lękając się trudności stanęła do pracy już wówczas, gdy Nową Hutę zaczęto dopiero dźwigać z pól podkrakowskich.

Inny temat szkolenia: **„Jak lud polski walczył o władzę i niepodległość".** Oto książka M. Krajewskiego — **„Miejsce stałego zamieszkania".** Na tych zajęciach dowiemy się raz jeszcze o trudnych warunkach walki polskiego proletariatu z sanacją, o nędzy rodzin robotniczych, o bezrobociu, o strajkach. A jeszcze lepiej zrozumiemy ten temat, jeśli po skończonym wykładzie jeden z naszych kolegów odczyta fragment książki Michała Krajewskiego — robotnika, który, prześladowany przez sanację, schronienia musiał szukać w Związku Radzieckim — człowieka, który po wojnie pierwszy stanął do budowy nowej, ludowej ojczyzny, przyczyniając się decydująco do rewolucji w metodach naszego budownictwa.

Następny temat — **„Co władza ludowa dała młodzieży".** Aby zilustrować go materiałem beletrystycznym — wystarczy sięgnąć do tych książek, o których była już mowa — odnajdziemy tam w bohaterach opowiadań i powieści to szczęśliwe pokolenie młodzieży polskiej, któremu władza ludowa dała nowe warunki rozwoju. Dla kontrastu dobrze właśnie będzie pokazać warunki, w których zmuszona jest wegetować młodzież w Stanach Zjednoczonych. A materiał do tego znajdziemy w książce **„Oto Ameryka",** zawierającej opowiadania **Sienkiewicza, Gorkiego, Bill-Biełocerkiewskiego, Maltza i Poznera.**

Wreszcie **„Reportaż spod szubienicy".** Ten wspaniały pamiętnik Juliusza Fuczika — czeskiego komunisty, pośmiertnego laureata Międzynarodowej Nagrody Pokoju, który straszliwie dręczony przez gestapo znalazł w sobie jeszcze tyle siły, aby w spuściźnie po sobie zostawić ludziom, których kochał, radosne i porywające słowa o wyzwoleniu, o przyszłości — ten pamiętnik jakże świetnie uzupełni nasz temat szkolenia **„Walczymy o pokój".**

Ostatnio wydana pozycja naszej biblioteczki — **„Rękojmia pokoju"** Wadima Sobko — wskaże nam na rosnące siły demokracji i pokoju w NRD, pokaże przeobrażenia, jakie przechodzą uczciwi Niemcy, stający po stronie demokracji przeciwko polityce amerykańskich podżegaczy wojennych.

Biblioteka „Sztandaru Młodych" będzie ukazywać się nadal. Powiększy się o nowe pozycje, nowe dzieła literackie.

Będzie rosła ilość tomów biblioteki. Równocześnie zaś powinno się stale podnosić zainteresowanie książką wśród młodzieży, zrozumienie znaczenia książki w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego, jako pomocy w szkoleniu. Szkolenie zaś wówczas stawać się będzie coraz ciekawsze i wszechstronniejsze.

K. SZWEDÓWNA i R. KAPUŚCIŃSKI

Zapoznajemy się z uchwałą Rządu w sprawie kontraktacji roślin

W 32 (550) numerze „Sztandaru Młodych" umieściliśmy obszerne streszczenie Uchwały Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji roślin na rok 1952. Uchwała ta stawia przed rolnictwem poważne zadanie — zakontraktowania w 1952 roku 1.150 ha upraw nasienno - szkółkarskich i konsumpcyjno - przemysłowych. Przynosi ona chłopom szereg dodatkowych korzyści w porównaniu z rokiem ubiegłym.

JAKIE ZNACZENIE MA KONTRAKTACJA ROŚLIN W NASZEJ PLANOWEJ GOSPODARCE?

Jak wiadomo produkcja naszego przemysłu rozwija się według z góry ustalonego planu. Po to jednak, by można było produkcję planować, trzeba również zaplanować dopływ niezbędnych surowców, narzędzi, żywności.

Rolnictwo oprócz tego, że dostarcza miastom żywności jest bardzo poważnym dostawcą surowców dla naszego przemysłu. Istnieje cała grupa roślin — zwanych roślinami przemysłowymi — które nie idą na bezpośrednie spożycie, lecz służą jako surowiec do przeróbki ich w fabrykach.

Kontraktacja roślin polegająca na tym, że rolnik zawiera z państwem umowę na dostarczenie w ustalonym czasie określonej ilości i jakości płodów rolnych, pozwala państwu na zaplanowanie dopływu surowców rolnych i produktów żywnościowych. Kontraktacja więc jest niezbędna w naszej gospodarce i stwarza dla drobnotowarowego rolnictwa możliwość pełniejszego włączenia się do zadań budowy Planu 6-letniego.

JAKIE ZNACZENIE MA KONTRAKTACJA ROŚLIN W PODNOSZENIU PRODUKCJI ROLNEJ?

Kontraktacja jednak ma na celu nie tylko zapewnienie odbioru płodów rolnych dla potrzeb przemysłu. **Spełnia ona również poważną rolę w podnoszeniu na wyższy poziom produkcji rolniczej.**

Jednym z poważnych czynników rozwoju rolnictwa jest wypływająca z kontraktacji — **rejonizacja.** Polega ona na tym, że państwo dostosowuje uprawę poszczególnych roślin do terenów gdzie klimat, gleba, a również takie warunki jak odległość od ośrodków przemysłowych i fabryk stwarzają najlepsze warunki dla rozwoju danych roślin. **Dzięki rejonizacji m. in. buraka cukrowego, w wielu powiatach gdzie przed wojną zupełnie go nie uprawiano, uprawa tej rośliny stała się powszechna, a chłopi kontraktujący buraki cukrowe poważnie podnieśli swoje dochody.** Podobnie rzecz się ma z tytoniem, rzepakiem itp.

Drugim **czynnikiem, który przyczynia się do podniesienia poziomu rolnictwa, jest fakt, że państwo dostarcza kontraktującym chłopom doborowego materiału siewnego, zabezpiecza zaopatrzenie w nawozy sztuczne, środki do walki ze szkodnikami roślin, materiał potrzebny do budowy suszarń inspektów itp.**

Ponadto instytucje kontraktujące jak np. przemysł cukrowniczy, tytoniowy i inne prowadzą wśród plantatorów akcję szkoleniową, **uczą ich w oparciu o doświadczenia radzieckie przodujących metod gospodarowania.**

JAKIE NOWE KORZYŚCI PRZYNOSI TEGOROCZNA UCHWAŁA RZĄDU O KONTRAKTACJI ROŚLIN?

Jedną z poważnych korzyści wynikających z tegorocznej uchwały jest podwyżka cen na poszczególne uprawy. Tyczy się to szczególnie rzepaku i innych upraw oleistych. **Zamiast więc otrzymywanych przez plantatora w 1951 roku 216 zł za 100 kg rzepaku (włączając w to dodatkowe dodawanie makuch) w 1952 roku plantator otrzyma 270 zł, w co wchodzi 20-złotowa premia za terminową dostawę oraz 10-złotowa premia za dostawę ponad 6 q z ha. Ponadto plantator otrzymuje bony uprawniające go do nabycia trzech litrów oleju i 20 kg makuchu od każdego odstawionego kwintala rzepaku.**

Powyższa podwyżka **tyczy także rzepaku ozimego** — zasianego w roku ubiegłym, którego cena wynosiła łącznie 236 złotych, a dziś wynosi 270 zł.

Premie i bony przysługiwać również będą przy odstawie innych roślin oleistych.

Poważną korzyścią jest możność otrzymywania bezprocentowej pożyczki na poczet zakontraktowanych dostaw. Szczególnie zaś ważnym i nowym elementem w tegorocznej kontraktacji jest wyłączenie powierzchni obsianej zakontraktowanymi uprawami spod planowego skupu zboża, względnie możność zamiany zboża na rośliny zakontraktowane.

W 31 (551) nr „Sztandaru Młodych" wyliczyliśmy szczegółowo rośliny kontraktowane, którymi zasiany obszar będzie wyłączony spod ogólnej powierzchni, branej pod uwagę przy określaniu ilości zboża na planowy skup.

Oprócz buraków cukrowych, rzepaku, konopi i innych roślin oleistych i włóknistych wylicza się tam jeszcze około 12 rodzajów upraw, których zakontraktowanie daje przywilej wyłączenia zasianej powierzchni z planowego skupu zboża.

Przy wszystkich pozostałych kontraktowanych uprawach chłopi będą mogli korzystać w planowym skupie zboża z prawa zamiany przypadającej na ich gospodarstwo ilości zboża na kontraktowane przez nich płody rolne, przy czym kontraktujący będą mieli znacznie korzystniejsze warunki zamiany, niż ci, którzy tych roślin nie kontraktują.

Jak widać uchwała ta idzie bardzo na rękę pracującym chłopom i stwarza poważne możliwości do rozwijania na gospodarstwach chłopskich wysokoopłacalnej uprawy roślin przemysłowych i zakładania plantacji zasiewnych.

MŁODZIEŻ MUSI POMÓC

Nie ulega wątpliwości, że nowa uchwała jest ze wszech miar korzystna dla pracujących chłopów.

Wielką pomoc okaże Państwu aktyw zetempowski, młodzieży wiejskiej jeśli za swoje zadanie postawi jak najszersze zaznajamianie z tymi korzyściami chłopów pracujących.

Na zebraniach, na których dyskutowane będą projekty planu kontraktacji dla poszczególnych gromad i gospodarstw, zetempowcy powinni być tymi, którzy własnym przykładem, przykładem swoich rodziców pociągać będą innych do pełnego wykonania planu kontraktacji.

Równocześnie młodzież zetempowska czujnie powinna stać i tutaj na straży praworządności ludowej — nie dopuścić by stosowano w jakiejkolwiek formie przymus czy groźbę. Kontraktacja jest całkowicie dobrowolną, stanowi wyraz uświadomienia obywatelskiego chłopa i żadną miarą nie wolno stosować przymusu w żadnej formie.

Równocześnie ostro zwalczać trzeba wrogie lub mające źródło w namowie wroga wystąpienia, usiłujące poderwać zaufanie chłopów do państwa, odciągnąć ich od kontraktacji.

ZMP-owcy świadomi faktu, że kontraktacja jest poważnym czynnikiem w rozwoju naszego życia gospodarczego, dołożyć powinni wszystkich sił, by plan jaki postawiło Państwo przed rolnictwem — został w pełni wykonany.

inż. K. MICHALSKI

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄKI

Zachodnio - niemieckie czasopismo „Spiegel" publikuje następującą wiadomość z Ameryki:

Elizabeth Towne, kobieta-pastor sekty religijnej „Nowa Idea" w stanie Massachusetts (USA) wydaje czasopismo ilustrowane, w którym rozważa między innymi następujące problemy: „Jak można schudnąć — bez diety?", „Czy wdowy żyją dłużej?" itp. Zaś jedna z budujących książek pani pastor Towne nosi bardzo wiele mówiący tytuł: „Ufność w Boga za 5 milionów dolarów".

— Jak widać bogobojna pani pastor bardzo sprytnie łączy sprawy ducha z ciałem.



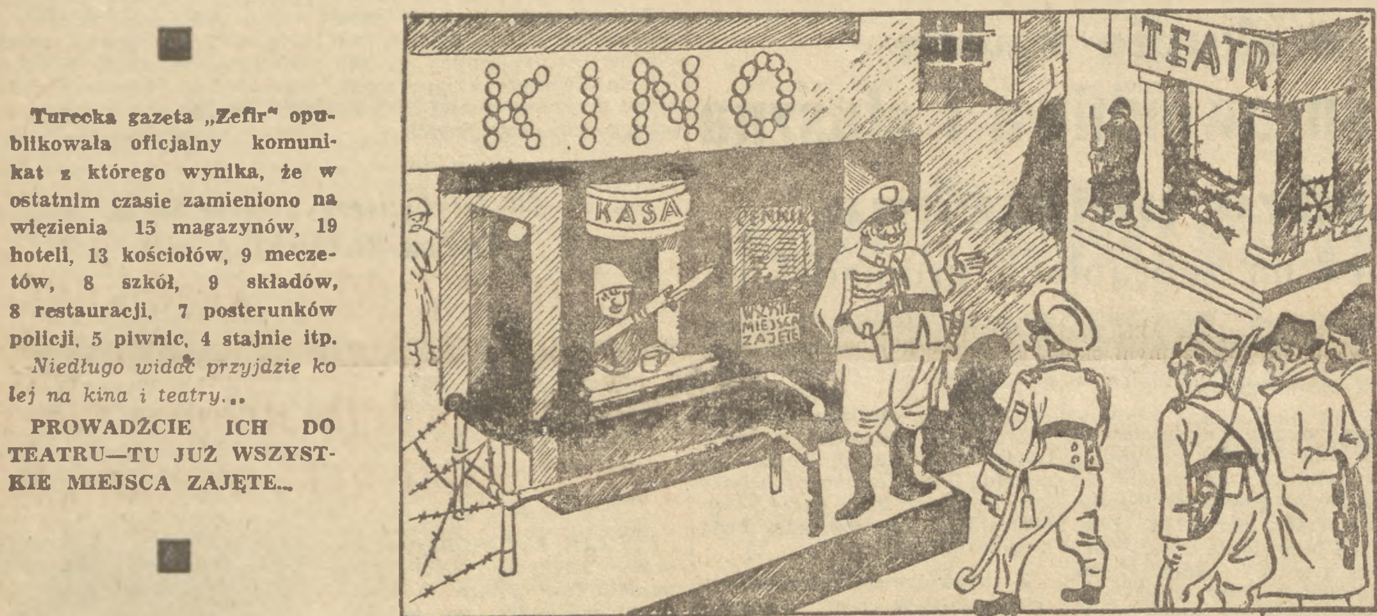
Ma zresztą na kim się wzorować: pan Truman nie mniej chytrze łączy politykę z giełdą. O wynikach „duchowej" metody pani pastor trudno nam coś powiedzieć. Jeżeli zaś chodzi o wyniki metody Trumana, to wiemy bardzo dużo: Wystarczy popatrzeć na 14 milionów bezrobotnych w USA, aby o tym się przekonać. Również amerykańscy żołnierze w Korei nie potrzebują diety, aby schudnąć.

Amerykański robotnik i prosty żołnierz żądają pokoju i chleba. Ale miliarderzy boją się pokoju, bo pokój kładzie kres grabieży i zyskom wojennym — jest skuteczną dietą odchudzającą dla imperialistów.

Turecka gazeta „Zefir" opublikowała oficjalny komunikat z którego wynika, że w ostatnim czasie zamieniono na więzienia 15 magazynów, 19 hoteli, 13 kościołów, 9 meczetów, 8 szkół, 9 składów, 8 restauracji, 7 posterunków policji, 5 piwnic, 4 stajnie itp.

Niedługo widać przyjdzie kolej na kina i teatry...

PROWADŹCIE ICH DO TEATRU—TU JUŻ WSZYSTKIE MIEJSCA ZAJĘTE...



34 ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ

Armia braterstwa i przyjaźni

23 lutego 1918 roku pierwsze pułki **Robotniczo - Chłopskiej Armii Czerwonej** odparły pod **Narwą** i **Pskowem** imperialistyczne wojska kajzera *) niemieckiego.

Dzień zwycięstwa nad najeźdźcą — stał się historycznym dniem narodzin **Armii Radzieckiej,** która dziś święci **34 rocznicę swego powstania.**

Reakcja polska, polscy obszarnicy i kapitaliści, wspierani przez prawicową PPS i fałszywych „ludowców" od pierwszej chwili powstania niepodległego państwa starali się zaszczepić całemu narodowi nienawiść do młodej Republiki Rad, utożsamiając ją obłudnie z zaborczym caratem. Skrzętnie przemilczano fakt, że naród nasz odzyskał swą niepodległość dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, dzięki powstaniu pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów.

Dla odzyskania naszej niepodległości, walki Armii Radzieckiej już od samego początku miały decydujące znaczenie. Gromiąc imperialistyczne wojska interwentów niemieckich, gromiąc bandy białogwardzistów Denikina, Wrangla i Judenicza, **Armia Radziecka obroniła Rewolucję Październikową, która pierwsza dała narodowi polskiemu prawo do wolności i niepodległości.**

*

Gdy w ogniu walk z obcą interwencją i rodzimą kontrrewolucją rodziły się pierwsze pułki Armii Czerwonej, Polacy, w przeważającej większości — członkowie SDKPiL, którzy przebywali wówczas w Rosji, masowo wstępowali w szeregi nowotworzących się oddziałów.

Na wszystkich niemal frontach wojny domowej walczyły bohatersko polskie rewolucyjne jednostki wojskowe, wśród których najwybitniejszą rolę odegrał **„Czerwony Pułk Warszawy".**

Do Armii Czerwonej należały również: **Lubelski Pułk Strzelecki, Siedlecki Pułk Strzelecki, Warszawski Pułk Czerwonych Huzarów, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów, Polska Artyleria Czerwona i inne formacje.**

Z inicjatywy SDKPiL latem 1918 r. w **Tambowie** została utworzona również **Zachodnia Dywizja Strzelców,** która na polach **Rosji, Białorusi, Ukrainy i Litwy** z myślą o polskiej robotniczo - chłopskiej ojczyźnie przelewała swą krew w obronie praw do wolności ludów, zamieszkujących dawne imperium carów.

W zorganizowaniu młodej Armii Czerwonej i dla jej zwycięstw — ogromne zasługi położył wielki syn narodu polskiego **Feliks Dzierżyński.** Ze swego bohaterstwa zasłynęli synowie robotniczej Warszawy **Konstanty Rokossowski i Karol Świerczewski.**

Krew Polaków walczących w szeregach Armii Czerwonej, cementowała jedność proletariatu polskiego z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim, ich braterstwo broni, wbrew zdradzieckiej szlachcie i burżuazji polskiej, która pod wodzą Piłsudskiego, u boku międzynarodowej kontrrewolucji uczestniczyła w próbach unicestwienia zwycięstw Rewolucji Październikowej.

Armia Czerwona, która w odpowiedzi na napaść Piłsudskiego wkroczyła na ziemie polskie w 1920 r., głosiła w myśl wskazań **LENINA,** że nie walczy z polskimi robotnikami i chłopami, którzy mają prawo do niepodległej ojczyzny, lecz z obszarnikami i kapitalistami, którzy wraz z imperialistami anglo - francusko - amerykańskimi sprowokowali najazd Piłsudskiego na Ukrainę i Białoruś.

Wyrazem uszanowania dążeń niepodległościowych ludu polskiego przez Armię Czerwoną było utworzenie w Białymstoku zalążka władzy proletariackiej — Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski z Feliksem Dzierżyńskim, Julianem Marchlewskim i Feliksem Konem na czele.

Mijały lata. Rozwijał się i krzepł Związek Radziecki, a wraz z nim rosła i doskonaliła się Robotniczo - Chłopska Armia Czerwona — armia nowego typu: **armia braterstwa robotników i chłopów, armia braterstwa narodów ZSRR, armia stojąca na straży zdobyczy ludu pracującego, na straży zdobyczy zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, armia wychowana w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla innych narodów, w duchu utrwalenia pokoju między narodami.**

*

We wrześniu 1939 r., pomimo bohaterskiej obrony ludu, Polska zdradzona przez sanacyjnych wodzirejów — legła pod ciosami potężnej machiny faszyzmu hitlerowskiego.

Tragiczna klęska wrześniowa była wynikiem machinacji reakcji polskiej, która odrzuciła jedyną szansę dziejową — pomoc ze strony ZSRR.

Nienawiść do ZSRR, paniczny lęk przed własnym ludem, przed Armią Radziecką, spowodował odrzucenie przyjaźnie wyciągniętej ręki rządu ZSRR do narodu polskiego.

A gdy oddziały Armii Czerwonej, zajmując odwieczne ziemie ukraińskie i białoruskie, uwalniały przed widmem niewoli hitlerowskiej swoich braci — reakcja polska nie zawahała się krzyczeć „o nożu w plecy", który jakoby uniemożliwił dalszą obronę. Było to wierutne kłamstwo, gdyż armia hitlerowska zajęła Brześć i Białystok i dosięgnęła już bagien poleskich, a opór oddziałów polskich był ostatecznie złamany i wynik wojny — w wyniku prowadzonej przez rząd sanacyjny polityki zdrady narodowej — został już przesądzony. Armia Czerwona, która wstrzymała dalszy marsz faszystów, zepchnęła ich na linię Sanu i Bugu i zmusiła do wycofania się z uprzednio zajętych terenów.

Na ziemiach tych Związek Radziecki stworzył barierę przeciwko dalszej agresji hitlerowskiej. Zaważyło to w wielkim stopniu na przebiegu późniejszej wojny, pozwoliło wygrać cenny czas, lepiej przygotować się do obrony.

*

W wyniku wyzwoleńczego pochodu Armii Radzieckiej, w wyniku zwycięstwa państwa rewolucji socjalistycznej nad faszyzmem — **naród polski po raz drugi odzyskał swą niepodległość.**

Bohaterska Armia Radziecka, wychowana w duchu internacjonalizmu, w duchu jedności interesów robotników wszystkich krajów, w duchu nienawiści i pogardy dla ich ciemiężców — przyniosła wolność naszemu narodowi.

Polska klasa robotnicza, pod wodzą swej Partii **PPR,** mobilizowała i organizowała naród polski do walki z faszyzmem — realizowała hasło braterskiego sojuszu z Armią Radziecką. Komuniści polscy w ZSRR utworzyli I Dywizję i I Armię W. P. **„Prawdziwej przyjaźni i pomocy ZSRR zawdzięczamy, iż regularne jednostki Odrodzonego Wojska Polskiego mogły walczyć zwycięsko u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, że przeszły zwycięski szlak bojowy od Lenino do Berlina, wnosząc swój wkład krwi i bohaterstwa w wyzwolenie kraju"** — powiedział tow. **Bolesław Bierut.**

Walczące jednostki Wojska Polskiego otrzymały od Armii Radzieckiej nowoczesny sprzęt wojskowy, słynne radzieckie czołgi, samoloty, sprzęt artyleryjski i saperski, tysiączne kadry najbardziej utalentowanych dowódców i najzdolniejszych instruktorów. Z szeregów Armii Radzieckiej do polskich jednostek przeszły tysiące oficerów — Polaków radzieckich, wychowanych w szkole przodującej, stalinowskiej nauki wojennej.

Nasze potężne ludowe Wojsko Polskie, u którego fundamentów leży ofiarna walka i praca PPR oraz wszechstronna, bezinteresowna i braterska pomoc Armii Radzieckiej, może dziś dzięki temu korzystać z przebogatego dorobku Armii Radzieckiej, najwspanialszej armii świata; z jej niezwyciężonej stalinowskiej strategii i nauki wojennej, która na polach wielkich bitew dowiodła swej wyższości nad armiami burżuazyjnymi.

Lud pracujący Polski i jego Partia widziały i widzą w Armii Radzieckiej nie tylko wyzwolicielkę i sojusznika w walce z okupantem, lecz wbrew szkodliwym teoryjkom grupki Gomułki przede wszystkim swego wielkiego sojusznika klasowego i ideologicznego, dzięki którego pomocy została raz na zawsze obalona władza kapitalistów i obszarników w Polsce, dzięki którego pomocy kraj nasz mógł wkroczyć na drogę socjalizmu.

„Masy pracujące, klasa robotnicza i jej organizacje polityczne — powiedział tow. Bierut — **miały w postaci Armii Czerwonej sojusznika klasowego, sojusznika, który zagwarantował narodowe wyzwolenie, sojusznika, który przez samą swoją obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym zbrojnie rozprawić się z rewolucyjnym ruchem..."**

Dziś Armia Radziecka, stojąc na straży twórczej pracy i osiągnięć narodów Kraju Rad, stoi również na straży pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów miłujących wolność i pokój.

Dzięki niezawodnej potędze Armii Radzieckiej, dzięki naszemu braterstwu broni — naród polski może spokojnie gospodarzyć na ziemiach zachodnich, budować wielkie giganty przemysłu i techniki, nowe miasta i osiedla dla robotników, nieść oświatę i upowszechniać wiedzę wśród milionów synów robotniczych i chłopskich — pewnym krokiem zmierzać do nowego, szczęśliwego jutra bez wojen, przemocy i ucisku, do socjalistycznego jutra.

HENRYK LATOWSKI

*) Kajzer — cesarz.

Jacek Bocheński — Wiosna 3)

Ale kierownik polityczny miał inne zdanie. Spytał, czy aby w zeszłe żniwa było na wsi rzeczywiście spokojnie, jak niektórzy myślą. A co się wyrabiało z telefonami? Czy jakiś nieznany człowiek nie telefonował do spółdzielni produkcyjnych jako dyrektor POM-u i nie kazał natychmiast przerzucać snopowiązałek na inny teren, gdzie ich nikt nie potrzebował?

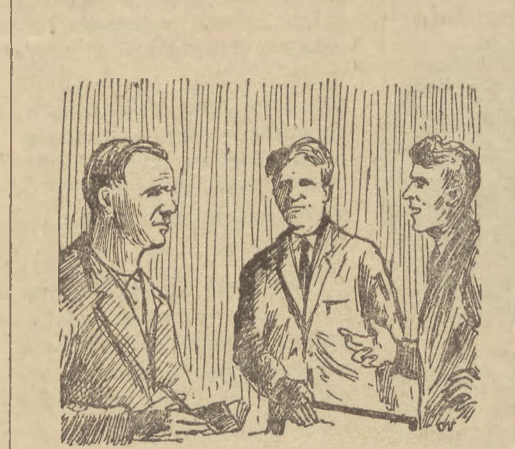
To nie były rozboje.

Nie były? Ale żniwa **nam ten drań rozpieprzał przez dwa dni!**

Co racja, to racja. **Doszczętnie pogłupieli** wtedy chłopaki w terenie.

No właśnie. A teraz ci w Różycach szukali może tylko pięciuset złotych? Już tam robią przygotowania do akcji siewnej! Wyszli do pracy wcześniej niż POM.

Gdy kierownik skończył mówić, w świetlicy zalegla poważna cisza. Malarz, który dotychczas naglił ciągle o wskazówki, opuścił głowę i milczał. Zetempowcy obrzucali się nawzajem krótkimi spojrzeniami, nie śmiejąc przetrzymywać wzroku na cudzych twarzach. W tym ogólnym milczeniu poczuł z nagła Żuk coś, co go przejęło dziwnym strachem. Taka głupia myśl. Bardzo prosta, ale Żukowi, zajętemu codzienną pracą, rzadko przychodziła do głowy. Jeśli nawet przychodziła, to już po minucie wylatywała i w ogóle była jakaś nieważna: oto pomyślało się, machnęło ręką i spokój. A teraz inaczej. Jakby chłodny wiatr powiał po karku i leciutkie drżenie wstrząsnęło tyłem czaszki. Wojna? Może być wojna? Oni mówili o wojnie. Nie wiadomo, czy Żuk ma przywidzenie, czy tylko wspominał jakieś dawniejsze przeżycie z chłopięcych lat, lecz nagle otwiera się nad nim ogromne, nasłonecznione niebo i z tego nieba słychać świst, cienki, szatański pół śpiew, pół śmiech. Jest ów głos coraz bliżej, po prostu spada bomba, takie jęczące w powietrzu skrzypce. I wreszcie żelazny ciężar bodzie ziemię, wybucha grzmot, a w górę leci glina, kawałki cegieł, dym.



Kierownik polityczny wrócił myślami do tablic. Obiecało się kiedyś chłopcom, że będą mieli na tablicach swoje nazwiska i zobowiązania. Słusznie się to obiecało i były nawet w tej sprawie instrukcje z partii. Czy powiedziano „działamy na ambicję?" Powiedziano. Ale to mało. Trzeba uzbroić traktory bojowymi hasłami. Jak to jednak wyjaśnić chłopcom? Wszyscy uważają tablice za swoją prywatną sprawę. Idzie im teraz o ich osobistą ambicję. Co zrobić, aby zbudziła się w nich inna ambicja, taka mądra, szeroko patrząca, ambicja socjalistyczna? Ech, pospuszczali głowy, bardzo im nie w smak poszło pytanie kierownika o hasła. Lecz jakże? Kierownik nie da sobie rady? On, stary aktywista, przyzwyczajony do przekonywania ludzi na wiecach i wpajania w najciemniejsze głowy trudnych idei socjalistycznych, nie znajdzie sposobu, aby przemówić do rozumu świadomym zetempowcom?

— Koledzy, do cholery, jesteście ZMP czy nie? Dajcie przecież na tych tablicach swoje zetempowskie godło.

To było dobre. Milczące twarze **uśmiechnęły** się.

— Co do znaczka, myślę, że słusznie... — zauważył ktoś. — Znaczek zetempowski trzeba dać.

I zaszumiało w świetlicy. Przede wszystkim malarz zapytał, skąd ma wziąć wzór. Chłopcy odparli, żeby majstra o to głowa nie bolała, bo wzór się zaraz znajdzie, niech tylko nie maluje według dekoracji, która wisi w świetlicy, ponieważ ona ma być zmieniona i właściwie od początku była źle wykonana. Potem nagle powiedział Żuk:

— Na tablicach powinno być jak najwięcej o pokoju.

Powiedział i zmieszał się. Chyba wypadło niepoważnie, bo niby co to znaczy: „najwięcej o pokoju"? Ale tak właśnie wyrwało się. Ej, a może nie było źle?

— Przyda się napisać o pokoju — potwierdził głos kolegi.

— Na traktorze? — powątpiewał inny.

— A na traktorze, na traktorze, właśnie na tym rzecz polega — upierał się tamten.

— Jak na Różyce, to nawet dobrze — dodał trzeci.

Kierownik promieniał. O taką właśnie dyskusję chodziło mu przed chwilą, a nie wiedział, w jaki sposób można by ją było wywołać. Okazuje się, że znowu Żuk przyszedł z pomocą. A kierownik tego nie przewidział. Jeszcze raz nawiedza kierownika myśl stara, znajoma od lat, i jeszcze raz rozchodzi się płatkiem lodu po sercu. Jak to już długo trwa! Partia uczy, mądrze uczy, a człowiek prześlepia drobne chwile, jakby wybrane do stosowania nauk w życiu. Partia mówi aktywistom: „opierajcie się na kolektywie", a w głowach grzechocze tylko bezużyteczny brzęk, bo człowiek codziennie, na każdym kroku nie dowidzi. Pomija te maleńkie, niedostrzegalne okazje i dopiero później z żalem ogląda się za siebie. Trzeba ufać ludziom, śmielej wysuwać zetempowców do politycznej roboty. Kto wie, czy hasło pokojowe nie chwyciło także i dlatego, że postawił je właśnie Żuk, jeden spośród młodzieży. Ciekawe, czy przyjęli by je równie dobrze, gdyby inicjatywę dał kierownik? O, z pewnością odnieśliby się chłodniej. To jest właśnie złe w kierowniku. Za wszystko chce sam ponieść odpowiedzialność, wszystkiego osobiście dotknąć, wszystko wykonać. Czy to przypadkiem nie przerost ambicji u kierownika, taki sam przerost małodusznej ambicji, jakiemu właśnie on, kierownik polityczny POM-u, pragnie przeciwdziałać, gdy idzie o zetempowców?

A może nie minął czas próby?

— Chłopcy — woła kierownik. — Daję wam pół godziny na przygotowanie napisów. Obmyślicie je sami.

Traktorzyści zaniepokoili się. Niech kierownik nie odchodzi. Któż to widział, żeby takie rzeczy robić bez kierownika politycznego?

Ale kierownik wyszedł. Ulewa rzeczywiście słabła.

D. c. n.

Młodzież zabiera głos...

(Z listów do redakcji w sprawie projektu Konstytucji)

Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Politycznej — pchr. Zgrzebniak Piotr (czł. PZPR, syn robotnika), pchr. Ogiela Edward (czł. PZPR, syn robotnika) i pchr. Nowicki Janusz (ZMP-owiec, syn robotnika) wykonują gazetkę ścienną, poświęconą projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. WAF

„Jestem dumny, że ja, syn małorolnego chłopa, mający osiemnaście lat, mogę dzisiaj w Polsce Ludowej zabrać głos w dyskusji nad projektem Konstytucji" — napisał w liście do redakcji kol. **Stanisław Piotrowski z Olsztyna.**

Ta duma i radość napełnia dziś serca wielu młodych ludzi: robotników, chłopów, uczniów. Po raz pierwszy naród ma głos w sprawie zasadniczego prawa, jakim jest Konstytucja. Po raz pierwszy głos ma też młodzież, która w Polsce Ludowej korzysta z praw i wypełnia obowiązki na równi ze starszymi obywatelami. Projekt Konstytucji utrwala wielkie przemiany, które zaszły w naszym kraju i wskazuje nam kierunek w przyszłość.

Wielkie bogactwo myśli i uczuć zawarte jest w listach młodzieży, które nadchodzą do redakcji. Wspomnienia z ciężkiego okresu młodości, radość dzisiejszego dnia, marzenia o przyszłości...

Kolega **Krzysztof Królikowski** jest przodownikiem pracy z huty „Cedler". Wykonuje przeciętnie 228 procent normy na zimnej walcowni. Jest odznaczony odznaką przodownika pracy. Pisze:

„Czym byłem i czym się trudniłem za młodych lat przed wojną? Jako 10-letni chłopak rzuciłem szkołę, by zbierać węgiel na hałdach w pobliżu Niwki. Różnymi sposobami próbowałem zarabiać kilka groszy. Sprzedawałem gazety. Wyglądałem nie lepiej od dzieci Francji, Włoch, Algeru, które często widzimy w kronice na naszych ekranach. Chodziłem po jarmarkach, pomagałem kupcom przewozić materiały za kilka groszy.

Dziś jestem pierwszym walcownikiem na walcowni w hucie „Cedler". Mówi projekt Konstytucji, że „przodownicy pracy są otoczeni powszechnym szacunkiem narodu". Wiem o tym, bo czyż to nie zaszczyt być wybranym jako delegat na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój? Młodzież powierzyła mi reprezentowanie nie tylko huty „Cedler", nie tylko Sosnowca, ale i całej polskiej młodzieży — dlatego, że jestem przodownikiem, a do przodowników młodzież ma zaufanie.

Byłem na wczasach w Międzyzdrojach. O tym też mówi projekt Konstytucji — o prawie do wypoczynku. Dawniej włóczyłem się po mieście. Dzisiaj mogę sobie spokojnie siedzieć w świetlicy i czytać książki.

Projekt nowej Konstytucji zapewnia nam wszystkim wielkie możliwości lepszego życia".

Tak pisze kol. Królikowski. O tych swoich wielkich możliwościach mówią nad projektem Konstytucji miliony młodych ludzi w Polsce. Pisze o swoich zamiarach kol. **Stanisław Dzierżak z Krakowa:**

„Będę budował potężne zakłady przemysłowe, jak Nowa Huta. Wraz z innymi kolegami zbudujemy jasne domy dla ludzi pracy, aby raz na zawsze znikła zmora wilgotnych suteren i poddaszy, ciemnych oficyn i nędznych lepianek. Aby wykonać to zadanie, muszę się jeszcze wiele uczyć"...

Tak marzy w Polsce Ludowej kilkunastoletni uczeń z Technikum Budowlanego z Krakowa. Marzy — i wie, że swoje marzenia osiągnie. Czyż mógłby je jednak osiągnąć w kraju, gdzie istnieje „nadprodukcja inteligencji"? Nigdy!

„Jest ona (Konstytucja) wcieleniem naszych marzeń i zwycięstw. Służy ona umocnieniu władzy ludowej, rozkwitowi, niepodległości i suwerenności kraju" — pisze **kol. Ryszard Miłoszewski z Olsztyna.** Życie potwierdza te słowa.

Wiele listów mówi o prawach i obowiązkach, jakie nakłada na obywateli nowa Konstytucja. Kolega **Jan Szmurkowski z Sejn** pisze: **„przed wojną z mojej rodziny nikt nie mógł by się uczyć — teraz uczy się czworo, z tego troje dostaje stypendium... wiem, że moim obowiązkiem jest uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce... chcę powiedzieć, co myślę o punkcie 1 art. 14 i art. 76. Mówią one, że praca i przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny jest obowiązkiem obywateli Polski Ludowej. Staram się tak postępować — przez 4 lata nie opuściłem ani jednej godziny bez usprawiedliwienia".**

Młodzież zdaje sobie sprawę, że są na świecie siły, które chciałyby nam zabrać niepodległość, wszystkie osiągnięcia i prawa, które naród wywalczył i które utrwala Konstytucja. Anglosascy imperialiści chcieliby wydrzeć ludowi polskiemu jego zdobycze, puszczając z łańcucha nowy hitlerowski Wehrmacht. Mocno i twardo brzmią słowa listu kol. **Janusza Latosińskiego,** który był ślusarzem w Zakładach im. Stalina w Poznaniu, a teraz jest żołnierzem Ludowego Wojska: **„Dziś wraz z całym narodem jego wierni synowie - żołnierze dyskutują nad projektem Wielkiej Karty Praw Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziś wypełniam swe obowiązki wobec państwa w szeregach ludowego Wojska Polskiego, stojącego na straży suwerenności i niepodległości narodu polskiego, na straży bezpieczeństwa jego pokojowego budownictwa".**

Tak pisze młodzież o projekcie Konstytucji — z warsztatów, ławy szkolnej, z roli, z wojska.

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Nasze marzenia o przyjaźni i miłości niech będą takie, żeby nie było potrzeby wstydzić się za nie

Kolega Naumienko po raz drugi

W numerze 510 „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy wypowiedź kol. Krzysztofa Naumienki na temat przyjaźni i miłości między chłopcami i dziewczętami. Rozpoczęła się żywa, pasjonująca dyskusja...

Bardzo wielu kolegów i koleżanek — ponad tysiąc — wypowiedziało się w tej dyskusji. Wypowiedzi — drukowane i te, których zamieścić nie zdołaliśmy — dają już mniej więcej pełny obraz tego, co młodzież o tych zagadnieniach myśli.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy drugą wypowiedź kol. Naumienki, którą traktujemy w zasadzie jako zakończenie dyskusji na powyższy temat. Redakcja zgadza się zasadniczo ze stanowiskiem kol. Naumienki wyrażonym w tej wypowiedzi, która jest wiernym odbiciem słusznego stanowiska przytłaczającej większości dyskutantów.

Zakończenie dyskusji na ten temat nie oznacza jednak, aby sprawy, o których tak długo dyskutowaliśmy, przestały być ważnym problemem w życiu młodzieży. Dlatego też prosimy więc — poza dyskusją — o dalsze korespondencje na temat moralności i stylu życia młodzieży.

W prowadzonej na łamach „Sztandaru Młodych" dyskusji nad zagadnieniami przyjaźni i miłości, kwestia stanęła w sposób następujący — kto ma rację — ja, czy kol. Jankowski. To ujęcie, będące zresztą wynikiem biegunowej różnicy naszych poglądów, niewątpliwie pomogło w dyskusji, ale zarazem niepotrzebnie uprościło zagadnienie i sprzyjało niedomówieniom i przeoczeniom.

Dlatego teraz, wypowiadając się powtórnie, odbiegnę nieco od tego ujęcia. Dyskusja wykazała jasno, kto ma słuszność i to nie tylko na przykładzie dwóch dyskutantów, tj. kol. Jankowskiego i mnie, ale w szerszym znaczeniu. Tak jak kol. Jankowski, myśli niestety jeszcze wielu, ale za poglądem, który w dyskusji reprezentowałem — stoją tysiące naszej młodzieży. Nie przesadzam tu — poglądów swoich nie wyssałem przecież z „idealistycznego" palca, ale wziąłem je z wielu rozmów i dyskusji prowadzonych między młodzieżą, przejąłem je z literatury, która uczy, jak żyć, z socjalistycznej literatury. Nauczyły mnie tego trzy lata pracy organizacyjnej w różnych kolektywach — dobrych i złych. Tak wychowała mnie, wpajając te poglądy, organizacja ZMP-owska. Wreszcie miałem i ja swoje „miłości", a to też coś znaczy.

Kol. Jankowski wyraża poglądy krańcowo różne od moich i dlatego trudno mi i nawet nie mogę dyskutować z nim w całym tego słowa znaczeniu. Wszystko, w co wierzę i o co będę walczył, to dla niego „bajeczka dla grzecznych dzieci", a to znowu, co on głosi — jest dla mnie śliskie i plugawe, zdecydowanie wrogie wszystkiemu, co uważam za socjalistyczną moralność. Wypadałoby więc pokazać tylko to jego wrogie oblicze i dowieść, że **twierdzenia swoje opiera na błędnych przesłankach egoistycznej i walącej się w gruzy burżuazyjnej moralności.**

*

Ale to już pokazali dyskutanci beze mnie dostatecznie jasno. Ja chcę pisać o czymś innym. Mam właśnie przed sobą obydwie wypowiedzi — moją i jego replikę. Czytam je uważnie i — dziwna rzecz — spostrzegam, że mimo tak istotnych różnic światopoglądowych mają jedną wspólną cechę. Oto mój list — gładkie, wypracowane zdania, szumne stwierdzenia, patetyczne zapewnienia — **wszystko w sposób kategoryczny i nie znoszący sprzeciwu.** I odpowiedź kol. Jankowskiego, w której autor usiłuje zbić wszystko, co napisałem. Ale niczego nie zbija, niczego nie udowadnia, niczego nie buduje — tylko czepia się słów, używając przy tym niezbyt „czystych" chwytów polemicznych. **I znowu kategoryczność twierdzeń i absolutna pewność siebie.**

Ta analogia nie jest, jak sądzę, przypadkową. Dowodzi ona, że zarówno ja, jak i kol. Jankowski, jesteśmy jeszcze **obaj bardzo niedojrzali.**

I jeśli dochodząc do sedna sprawy, ktoś zapyta się mnie: „no dobrze, Krzysztof, piszesz o miłości, ale jak właściwie jest z tobą, jesteś może zakochany, czy też kochałeś się?" Z pewnością odpowiedziałbym „tak" przynajmniej na jedno z tych pytań. Odpowiadałem tak nieraz, ale czy to była prawda?

Mógłbym wymienić kilka nazwisk swoich byłych „ideałów", przedstawić kilka wielce „płomiennych" wierszy, powołać się na te lub inne wyznania; ale czyż to wystarczy?

Nie! To były pierwsze przejawy „ustosunkowania się" do tych tak ważnych w czysto osobistym życiu problemów, to były dopiero, można powiedzieć marzenia, „sny o miłości".

Piszę to o sobie. Ale domyślam się, że tak samo jest i z kol. Jankowskim.

Jeden z towarzyszy ze starszego pokolenia, z którym rozmawiałem na temat naszej dyskusji, powiedział: **„Im mniej któryś z was o czymś wie, tym bardziej kategorycznie i z większą pewnością siebie przemawia".** Sądzę, że warto się nad tym zastanowić i wysnuć odpowiednie wnioski.

*

Na tym tle niedojrzałego jeszcze i mało wyrobionego sądu powstały błędy mojej wypowiedzi.

Tow. **Grzelak,** podoficer WP, napisał: **„Jasne, że kol. Naumienko przesolił trochę w niektórych wypadkach".**

To „przesolenie", to przede wszystkim zlekceważenie czynnika uczuciowego, biologicznego w miłości, który (niech mi to wybaczą niektórzy, podobnie jak ja, „zagalopowani" moi obrońcy) przecież istnieje, choć — i tu podtrzymuję swoje zdanie — nie jest i nie może nigdy być czynnikiem decydującym i jedynym.

To „przesolenie" przejawiło się w zbyt „hurra - rewolucyjnym", pogardliwym tonie o spacerach i spotkaniach, z którego wnet cięci „krytycy" zrobili negowanie wszystkiego, co nie jest najbardziej bezpośrednio związane z pracą i zebraniami; przejawiło się również w nadużycie w pewnym stopniu słowa „kolektyw", co znów zostało pojęte (dlatego, że tak było „krytykom" wygodniej) jako zbiorowe (jak kolektyw, to kolektyw!) chodzenie na randki, czy do kina i omal, że nie całowanie się pod czujnym okiem kolektywu na zebraniu lub bezpośrednio po nim.

To i ja nazwałbym karykaturą i to nie tylko uczucia, ale i kolektywu, gdyby tylko tacy wariaci istnieli. Ale na szczęście ich nie ma. A karykatura, zdaje się, została sporządzona celowo. Dlaczego? Uważam, że niewcześni, acz złośliwi krytycy **chcieli pojęcie kolektywu „zmieszać z błotem" i w ten sposób odstręczyć od niego choćby część młodzieży.** Ten atak umożliwiło i częściowo moje przejaskrawienie, ale nie kolektyw — jak wykazała dyskusja — boi się tych „krytyków", ale oni właśnie boją się go panicznie. Straszyli, straszyli, aż przelękli się sami. **Atak się nie udał i niefortunni krytycy dostali należytą odprawę.**

Wiemy wszyscy, że **człowiek ma prawo korzystać w pełni z praw życia, a już chyba nie ma takich głupców, którzyby głosili średniowieczną ascezę.** My jej nie głosimy... **„Nasza socjalistyczna moralność, kol. Jankowski, nie ma nic wspólnego z konwencjonalną sielanką i głupią idyllą"** — pisze **Ryszard Panasiuk** z Ostródy. **„Nie jesteśmy świętoszkami, jesteśmy zdrowymi ludźmi społeczeństwa"** — potwierdza tow. **Woroszylski.**

Tak więc obrońcy burżuazyjnej moralności ponieśli w naszej dyskusji sromotną klęskę. **Zostały zdemaskowane i rozbite różne egoistyczne, mieszczańskie, podłe hasełka w rodzaju „żyć, to znaczy wyżyć się", muszę się wyszumieć, bo jak nie teraz, to kiedy?"** (z wypowiedzi kol. Janowskiej w dyskusji o moralności, która toczyła się w „Sztandarze Młodych" w roku 1950) i pseudo-materialistyczne teoryjki „szklanki wody". Ważne jest, że choć wielu z nas dyskutowało właściwie o marzeniach, to i tu odniosła zwycięstwo słuszna linia. **Dyskusja wykazała, że nie marzymy w swej olbrzymiej większości o łatwym i próżniaczym życiu, że śmiało patrzymy daleko w przyszłość i że w najbardziej skrytych i osobistych myślach zachowujemy naszą ludzką, zetempowską godność.**

Czytając nasze wypowiedzi, towarzysze, można powiedzieć — jak pięknie i słusznie my potrafimy marzyć.

Uczennica szkoły TPD — **Irena Cieślikowska** tak pisała w swoim liście: **„Uważam, że jeśli na przykład mój kolega i przyjaciel — kochany przeze mnie człowiek uczy się dobrze, dobrze pracuje i jest na przykład dobrym sportowcem, to ja przecież nie mogę być ciapą, źle się uczyć i źle pracować. Staram się dorównać i przegonić go. Jeśli widzę u niego jakieś braki czy błędy, wskazuję mu je, aby mógł je wykorzenić. ...Nie wyobrażam sobie miłości dwojga ludzi, jeśli jego nie obchodzi co robi ona, czym żyje i czym interesuje się lub odwrotnie".**

Znam Irkę osobiście i słyszałem dużo o jej przyjacielu. I ta ładna, pełna życia dziewczyna lubi i umie bawić się, tańczyć, czasem nawet z niewinną minką doprowadzać do wypieków zbyt wrażliwego młodziana. I wcale mnie to nie oburza i oburzać nie będzie. Ale poza tym tow. Cieślikowska uczy się i to dobrze, aktywnie pracuje w organizacji i co najważniejsze — daleko patrzy w przyszłość.

I obojętne jest w tej chwili, czy i kiedy przyjdzie do niej uczucie, czy będzie to tylko dziewczęce marzenie, czy też poważna, dojrzała miłość. **Ważne jest, że nie będzie to ani sielanka na wzór Filona i Laury, ani biologiczna „szklanka wody", ale realna współpraca w życiu, która potrafi się oprzeć niejednym złym chwilom. Ważne jest to, że Irka stojąc na progu życia, myśli poważnie o swojej przyszłej miłości, ważne jest to, że będzie ona przede wszystkim wartościowym towarzyszem, współpracownikiem i przyjacielem dla człowieka, z którym się w przyszłości zwiąże.**

*

Kiedy my, najmłodsi, marzymy, starsi wcielają te marzenia w życie. Tow. Blandyna **Jarończyk** pisze o swoim małżeństwie i **znajdujemy w tym te wartościowe cechy dojrzałej już miłości, jakie chcielibyśmy widzieć w socjalistycznej rodzinie.** Tow. Jarończyk jest już kobietą dojrzałą i obce jest jej chyba wszelkie idealizowanie. A jednak pisze o tym, że **łączy ją z mężem miłość oparta na głębokiej przyjaźni i że to uważa za podstawę swego małżeństwa.**

Życie skorygowało mój niedojrzały sąd, rzuciło światło na niejasności. Życie przyniosło jeszcze jeden dowód na potwierdzenie słusznych poglądów. **Życie potwierdza marzenia młodzieży i wciela je w rzeczywistość. Lecz pamiętajmy — w naszym życiu nie może być brudu. I nasze marzenia niech będą takie, żeby je można było zawsze głośno wypowiedzieć, żeby nie było potrzeby wstydzić się za nie.**

KRZYSZTOF NAUMIENKO
Warszawa

Co to jest wolność osobista?

W toku dyskusji na temat przyjaźni i miłości, jak również w toku poprzedniej dyskusji o bikiniarstwie, wielu dyskutantów zajęło stanowisko wobec innej sprawy — wobec sprawy wolności osobistej.

Jedni z nich wołają: **„Jeśli jest w Polsce wolność sumienia i wyznania — dlaczego nie ma wolnosci stylu życia!** (J. Kuleciński z Dzierżoniowa), **„co kogo obchodzi, jak się ubieram!"** (R. Bielecki z Krakowa), **„w Polsce jest wolność i mogę robić, co mnie się podoba"** (L. Kwiatkowski z Wrocławia), **„nikt nie ma prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy człowieka!"** (L. Machowski z Katowic). Inni twierdzą: **„Jakże kolektyw może wychowywać człowieka, jeśli nie ma wszechstronnego dostępu do jego „osobistego kącika"** (Tadeusz Sojka z Trzcianki, woj. poznańskie), **„nie możemy dziś zamknąć się w „osobistym kąciku", do którego nie wolno obcym zaglądać"** — szczęśliwi mogą być tylko ci, którzy przed kolektywem **„nie mają żadnych tajemnic"** (Eugeniusz Rostkowski z Ostrowa Maz.).

Jak więc widać, panuje wiele skrajnie różnych pojęć o zagadnieniu wolności osobistej. A wyjaśnienie tego zagadnienia jest specjalnie istotne obecnie — podczas trwania ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, która zapewnia wolność osobistą obywateli. Dlatego też warto nad nim podyskutować i wątpliwości te wyjaśnić.

Wzywamy kolegów i koleżanki do zajęcia stanowiska wobec następujących pytań:

Co to jest wolność osobista?

Czy zasada wolności osobistej oznacza, że można wyrządzać szkodę społeczeństwu, narodowi?

Czy jeżeli ktoś upatruje swoją wolność np. w wolności do wyzyskiwania innych, do tworzenia faszystowskich organizacji, to winniśmy tę jego wolność uhonorować?

Czy człowiek świadomy tego, że nie powinien działać na szkodę społeczeństwa — nie jest wolny?

Czy społeczeństwo uświadamiając człowieka — krępuje jego wolność osobistą?

RADIO

na dzień 23 lutego 1952 r.
(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka, 6.05 **Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Wesołe pieśni, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Polska muzyka symf., 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VI—VII, 9.20 Aud. dla kl. X—XI, 9.40 Muzyka, 10.15 Rosyjska muzyka operowa, 10.55 **Aud. literacka,** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego, 13.15 **Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. PR pod dyr. **J.** Liersza, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 **„Ludzie pierwszego szeregu", 17.30 „Laureaci Premii Stalinowskiej"** — Szaporin, **18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji",** 18.35 Z naszych pieśni — śpiewa J. Godlewska, 18.50 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 „Słuchacze piszą" — aud. B.S., **19.00 „Dialogi z wielkiego domu", część I satyra K. Tetmajera** w oprac. J. Piaseckiego, 19.30 Na muzycznej fali, 20.35 **Pieśń — bojowy wierny towarzysz Armii Radzieckiej,** 20.45 Koncert Ork. i Chóru PR pod dyr. J. Gerta, 21.35 Aud. literacka, 21.50 Muzyka taneczna, 22.20 Muzyka, 22.55 **Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo.**

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Melodie polskie i radzieckie, 6.50 **Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo,** 6.55 Polska taneczna muzyka ludowa, 7.20 Koncert Reprez. Ork. WP pod dyr. płk A. Wiśniewskiego, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego,** 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, **14.15 Wspomnienia robotnicze,** 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Pieśni komp. poznańskich w wyk. Chóru PR pod dyr. L. Szopińskiego, 15.00 Muzyka, **15.20 Przegląd prasy literackiej,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 „Na Kremlu" — fragm. opow. G. Bieriożko, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Muzyka dawna, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Tańce i pieśni ludów wschodu radzieckiego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, **21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji",** 21.45 Pieśni komp. francuskich, **22.05 „Ich Konstytucje"** — aud. w oprac. Z. Schtampfla, 22.35 Koncert muzyki lekkiej komp. radzieckich, 23.10 Muzyka taneczna.

AUDYCJE O BOJOWNIKACH PPR

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR Polskie Radio nadaje cykl audycji okolicznościowych pt. „Ludzie pierwszego szeregu". Audycje te nadawane są w programie II we wtorki i piątki o godz. 17.45, a w programie I — w środy i soboty o godz. 17.15. W bież. tygodniu usłyszymy **wspomnienie o Małgorzacie Fornalskiej, „tętniącym sercu Partii" — pierwszej kobiecie, członku Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.**

STANISŁAW LEM

Astronauci

(52)

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Wciąż jeszcze dookolne powietrze trwało w martwym bezruchu, lecz stamtąd, z wielkiej wysokości dobiegać począł zrazu niezmiernie daleki, głuchy szum, który przeszedł w niskie zawodzenie.

— Obawiam się, że będziemy musieli wrócić do wąwozu — powiedział Arsenjew.

Staliśmy, niezdecydowani, co robić. Wtem powietrze rozdarło wycie, podobne do wydawanego przez pikujący samolot. Mgła zakołysała się i popłynęła. Znikły ostatnie rozproszone ogniska elektrycznej poświaty. Z mroków runął potężny wicher. Ledwośmy ustali, chwytając się za ręce. Ktoś zapalił latarkę. W słupie światła mgła nie kłębiła się już, lecz mknęła wartko jak strumienie mętnej wody, wypuszczone ze stawideł.

Nikt z nas nie przemówił słowa. Zawróciliśmy i pchani straszliwą wichurą, biegliśmy, potykając się i zataczając, spowrotem, w stronę wąwozu. Wicher świszczał przeraźliwie w antenach hełmów; powietrze, spęczniałe i twarde jak wydęte płótno, biło w plecy, łopocąc fałdami kombinezonów. Pędziliśmy tak nie wiem jak długo, aż zamajaczył w ciemnościach pozornie nieruchomy obłok, wirujący w miejscu z zawrotną szybkością. Był to wir zgęszczonej mgły, powstały między brzegami wąwozu. W miarę, jak schodziliśmy w dół, ciśnienie wiatru słabło. Jego niewidzialne porywy wydawały nad rozpadliną odgłos żagli chwytających raptownie wiatr. Posuwając się na oślep, skupiliśmy się pod skalnym nawisem. W białym słupie światła, które zapalił jeden z towarzyszy, mgła kotłowała się jak wrzątek. Nad nami, na pogrążonej w ciemności równinie rozlegały się przejmujące zawodzenia, skowyty, pianie i chichot. Zdawało się, że walczą tam całe stada hien i szakali. Wtem mroki zalśniły na mgnienie, jakby mgłę wypełniła płonąca rtęć. Zagrzmiało. Huk pokrył nas jak wieko. Zarazem poczułem drobne, lekkie uderzenia na ramionach i rękach, a w promieniu lampy zabłysły pędzące skosem krople.

— Deszcz!

— Bębnienie nasiliło się. Wiatr nie zawodził już w górze, lecz wył ogłuszająco. Deszcz nadchodził siekącymi falami. Przywarliśmy ciasno do skały.

Woda ściekająca po hełmach i skafandrach, lśniła w blasku reflektora. Wokół zaczęła się tworzyć spieniona od deszczu kałuża. Wtem skała odezwała się gęstym werblem. Równocześnie usłyszałem dźwiękliwe uderzenia w hełm. Padał grad.

— Tego tylko brakło — pomyślałem.

Grad wielki jak fasola tłukł w hełmy nie robiąc nam szkody, ale oślepiał lodowymi odpryskami.

— Chodźcie tu, do mnie! — zawołał Arsenjew.

Istotnie, kilka kroków dalej, w płytkim zagłębieniu ściany grad mniej dawał się we znaki. Coraz głośniej szumiała woda spływająca po stokach rozpadliny. W promieniu latarki, którą astronom zawiesił na piersi, otoczenie świeciło mętnym blaskiem strzaskanego lodu.

Zbocze osłaniało nas z góry, ale czułem, jak w nogi uderzają niby setki drobnych igiełek szczątki gradzin rozpryskujących się o kamienie.

W nieustanne wycie orkanu raz po raz wpadały przeciągłe grzmoty. Błyskawice oświetlały kłębiące się szaleńczo mgły, strumienie deszczu i zlane wodą głazy. Z trudem udało się nam przewlec i ustawić w niszy skalnej kilka płaskich kamieni, na których usiedliśmy, biczowani wodą zalewającą okienka hełmów. Trwaliśmy tak, skuleni, noc wlokła się, godzina płynęła za godziną, a burza nie słabła. Grad przestał padać, za to w smudze światła zabielały wirujące płatki śniegowe. Siedzieliśmy nieruchomo; po tym, jak uspokajają się oddechy towarzyszy, poznałem, że zapadają w sen. Sam, choć zmęczony, nie mogłem usnąć. Rozumiałem, że należy zebrać siły do dalszej drogi i zaciskałem powieki, pragnąc jak najszczelniej odgrodzić się od zawodzenia i szumu burzy. Ale pod pokrywą ciemności przetaczał się wciąż w pamięci kołowrót obrazów. To piękło się ku nam strome osypisko, oblane czarną, drgającą mazią, to dym walił z płonącego samolotu, to znów jaśniała tajemnicza grota w świetle reflektorów. Chwilami zwidywał mi się krajobraz górski z urwistymi piłami szczytów i dolinami pełnymi mgły, gdzie wysoko, w zielonym jak grube szkło niebie płonęło olbrzymie słońce. Mięśnie drżały znużone, od skały ciągnął przejmujący chłód, lecz nie ważyłem się włączać elektrycznego ogrzewacza, bo należało oszczędzać baterię żywiącą aparat radiowy. Nie mogąc zasnąć, wsłuchany w głębokie, bliskie oddechy, starałem się rozpatrzyć ostatnie wypadki. Czy naprawdę katastrofa była przypadkiem? A może wokół czuwały niepojęte siły, podpatrując nas, kiedyśmy wierzyli w swobodę własnego działania? Nie umiałem stworzyć obrazu, który objąłby wszystkie zdarzenia. Jeżeli mieszkańcami planety były metalowe twory, co oznaczała rzeka czarnej protoplazmy? A grota — czyżby stanowiła coś w rodzaju niesamowitego cmentarza? W jaki sposób powstał olbrzymi krater, dlaczego podziemna rura rozpękła się na dwie części?

Sam nie wiem, jak zapadłem w ciężki, nieprzytomny sen. Otworzyłem oczy, zupełnie skostniały. Zegarek wskazywał szóstą. Na Ziemi w moich stronach świt zamieniał się już w pełny dzień, lecz tu panował mrok tak nieprzenikniony, że nie mogłem nawet rozeznać, gdzie metalowy kask przechodzi w szkło okienka. Blady, w dzień ledwo widoczny ekran radarskopu wypełniał wnętrze hełmu zielonkawym, fosforycznym blaskiem. Wycie wiatru osłabło. Deszczu także nie było słychać. Ostrożnie wysunąłem się spośród pogrążonych we śnie towarzyszy. Materiał kombinezonu pokryła cienka skorupa lodowa, pryskająca jak szkło przy każdym ruchu. Zaświeciłem na chwilę reflektor. Spostrzegłem nieruchome, skulone pod skałą postacie. Rzadka mgła płynęła leniwie, pędzona chłodnymi podmuchami.

(d. c. n.)

68 tys. górników walczy o tytuł najlepszego w zawodzie

KATOWICE (PAP). Nowe socjalistyczne współzawodnictwo w przemyśle węglowym o tytuł najlepszego w zawodzie, w którym udział bierze już prawie 68 tys. górników wyzwoliło poważne rezerwy produkcyjne. Dokładna analiza dotychczasowych wyników pracy mobilizuje górników do podejmowania konkretnych zobowiązań produkcyjnych i postanowień usprawnienia organizacji pracy dołowej.

W umasowieniu nowego socjalistycznego współzawodnictwa przoduje załoga kopalni „Eminencja". Załoga tej kopalni, która zajęła jedno z przodujących miejsc w przemyśle węglowym w styczniu br., w lutym wysunęła się na czoło wszystkich kopalń w przemyśle węglowym. Pierwszy etap walki o wykonanie planu w lutym br. górnicy „Eminencji" zamknęli wykonaniem w 112,4 proc. planu dekadowego. Wydajność pracy, która w styczniu osiągnęła 102,5 proc. planowanej, w lutym wzrosła o dalszych 7 proc.

Uwaga! Nauczyciele, przewodnicy drużyn harcerskich

W dniu 24 bm. o godz. 15.15 w programie II Polskie Radio nadaje wesołą zabawę karnawałową dla dzieci.

W programie muzyka taneczna, wiersze, piosenki. Każdy taniec poprzedzi krótkie omówienie kroków, tak aby dzieci które nie umieją tańczyć mogły się od razu nauczyć. Szkoły mogą w tym dniu zorganizować u siebie zabawy, które po zakończeniu programu radiowego poprowadzą dalej harcerze — aktyw szkoły.

Olimpijczycy pozdrawiają młodzież i przodowników pracy

(TELEFONEM Z OSLO OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „SZTANDARU MŁODYCH")

W czwartek na apelu porannym odczytano całemu zespołowi polskiemu trzy telegramy, które nadeszły do naszej reprezentacji od robotników Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych oraz od metalowców Warszawy. Odczytano również list od grupy zetempowców ze Szczecina.

W telegramach i w liście — robotnicy, sportowcy i młodzież przesyła polskim olimpijczykom serdeczne pozdrowienia i życzy im jak najlepszych wyników.

Za pośrednictwem prasy i radia nasi reprezentanci przesyłają serdeczne podziękowania i pozdrowienia dla młodzieży i przodowników pracy, życząc im ze swej strony jak najlepszych wyników w pracy.

Trener Kasprzycki mówi o niewykorzystanych szansach w meczu hokejowym z Niemcami zach.

(Dalekopisem z Oslo)

W czwartek odpoczywaliśmy i omawialiśmy historię wielkiej batalii na Jordal Amfi, która niestety zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Posłuchajmy co mówi o spotkaniu z Niemcami zach. trener Kasprzycki:

— Zawodnicy — mówi Kasprzycki — doskonale zdawali sobie sprawę z ważności tego spotkania. Przed meczem nastrój był bardzo nerwowy. Uwidoczniło się to w czasie spotkania, kiedy zaprzepaściliśmy zwycięstwo prowadząc 4:2 i mając dużą przewagę w polu. Nie wykorzystaliśmy pięć razy zupełnie pewnych szans, kiedy to nasi hokeiści znajdowali się sam na sam z bramkarzem niemieckim.

— Jeżeli chodzi o taktyczne rozegrania spotkania — mówi dalej Kasprzycki — to wydaje mi się, że nastawiłem drużynę dobrze. Zawodnicy nie zastosowali się jednak do wszystkich zaleceń.

— W trzeciej tercji powinniśmy byli grać ofensywnie tylko we dwóch zawodników, wzmacniając obronę. Niestety zawodnicy nasi przez zdenerwowanie nie zastosowali się do wskazówek kierownictwa drużyny i w rezultacie zaprzepaściliśmy pewne zwycięstwo.

★

W Oslo gramy jeszcze trzy spotkania: z USA, Finlandią i Norwegią.

Mieczysław DERBIEN

USA - Szwecja 2:4 (0:1, 0:0, 2:3)

OSLO (tel. wł.).

W czwartek wieczorem rozegrano mecz hokejowy Szwecja — USA. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny szwedzkiej w stosunku 4:2 (1:0, 0:0, 3:2).

Szwedzi wygrali mecz zasłużenie, była drużyną lepszą, szybszą technicznie, stojącą na wyższym poziomie i bardziej zgraną.

W pierwszej tercji tego meczu Szwedzi mieli minimalną przewagę. Strzelali i uzyskali wówczas pierwszą bramkę. Druga tercja była wyrównana i nie przyniosła rozstrzygnięcia. W trzeciej tercji Szwedom udało się strzelić trzy bramki. Amerykanie w tej części gry strzelili dwie bramki.

Amerykanie w czasie meczu protestowali przeciwko ich zdaniem krzywdzącym orzeczeniom sędziów w bardzo charakterystyczny sposób: głośno krzycząc i bijąc kijami po bandach. Amerykanów przy każdym wejściu po poszczególnych tercjach witano i żegnano gwizdami. Nastrój na widowni był po stronie Szwedów.

Na torze bobslejowym odbył się pierwszy i drugi ślizg dla osad bobslejowych 4-osobowych. Po dwóch ślizgach prowadzi osada Niemiec zachodnich I, z łącznym czasem 2:34,43 przed osadą USA I — 2:35,22. Dokończenie tej konkurencji, to znaczy trzeci i czwarty ślizg odbędzie się w piątek.

Wieczorek najlepszy na treningu

Nasi skoczkowie zgłoszeni do olimpijskiego konkursu skoków na Holmenkollen odbyli w czwartek trening. Wszyscy oddali po cztery skoki. Najdłuższy skok oddał Wieczorek, który osiągnął 64 metry, najkrótszy zaś — Daniel Gąsienica, u którego widać jednak brak rutyny startowej.

Po kilkakrotnych treningach kierownictwo ustaliło listę czterech naszych reprezentantów do olimpijskiego konkursu skoków. Wezmą w nim udział: Marusarz, Tajner, Wieczorek, i Węgrzynkiewicz.

★

W czwartek wieczorem cała polska ekipa olimpijska została przyjęta przez posła Rzeczypospolitej Giebułtowicza.

Wyniki VI dnia Olimpijskiego turnieju hokejowego

Kanada — Szwajcaria 11:2
CSR — Finlandia 11:2
Niemcy zachodnie — Norwegia 6:2
Szwecja — USA 4:2

Wszechstronny rozwój człowieka - myślą przewodnią projektu Konstytucji

Mówią księża na Krajowym Zjeździe Głównej Komisji Księży przy ZB o W i D

20 i 21 bm. odbyły się w Warszawie 2-dniowe obrady Krajowego Zjazdu Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Salę konferencyjną Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego wypełnili licznie przybyli na Zjazd duchowni katoliccy z całego kraju — b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i uczestnicy walk o niepodległość Polski.

Obrady zagaił ks. prałat **Piotr Kotarski**, który powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli Komisji Intelektualistów Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju oraz powołał prezydium.

Następnie głos zabrał ks. dziekan **Roman Szemraj**, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Gorącymi oklaskami powitali zebrani przybyłego w czasie obrad dyrektora Urzędu do spraw Wyznań — min. **Antoniego Bidę.**

W przemówieniu powitalnym przewodniczący obradom ks. prałat **Kotarski** podkreślił, że **obecność na Zjeździe min. Bidy świadczy o życzliwym ustosunkowaniu się władz ludowych do wierzących obywateli i do duchowieństwa katolickiego.**

„Prosimy — oświadczył na zakończenie ks prałat Kotarski — **o przekazanie Prezydentowi i Rządowi R. P. naszych patriotyczno - obywatelskich uczuć, naszej niezłomnej woli służenia Ojczyźnie i narodowi".**

Następnie ks. kanonik dr **Bolesław Kulawik** wygłosił referat, w którym podkreślił m. in.

Zwycięstwo pokojowego budownictwa nad wojną, dobra nad złem nie jest tylko pobożnym naszym życzeniem. Od Europy do Ameryki i od Azji do Afryki rozlega się głos bojowników o pokój, wzywający ludzkość, bez różnicy na poglądy polityczne i wyznania religijne, do wzmożonej walki przeciwko garstce szaleńców, pragnących rozpętać nową wojnę.

Ks. Kulawik stwierdza, iż po raz pierwszy w historii naszej lud pracujący wziął w swe ręce odpowiedzialność za losy państwa. Wszystko co uczciwe stanęło pod jego przewodem do odbudowy kraju.

Omawiając w dalszym ciągu zadania duchowieństwa polskiego, mówca stwierdza, że powinni oni protestować przeciwko wypadkom jawnego i barbarzyńskiego naruszania praw innych narodów, piętnować akty gwałtu i bezprawia, dokonywane pod sztandarem ONZ na narodzie koreańskim, występować w obronie uciskanych narodów kolonialnych.

Nieżyczliwą dla Polski Ludowej atmosferę w Rzymie pogłębia wroga propaganda jaką uprawiają różne figury, nazywające siebie Polakami, lecz nie mające nic wspólnego z narodem polskim, jak np. pan Pappee, którego nazwisko ciągle jeszcze widnieje na liście ambasadorów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej.

Mówiąc w dalszym ciągu swego referatu o działalności Komisji Księży, mówca stwierdza: „Nic nie było nam obce, co dotyczyło bezpośrednio, lub pośrednio naszego kraju i narodu, żyliśmy jego życiem, jego potrzebami i dążeniami. Dlatego też duchowieństwo polskie zabrało głos w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, nazywając ją **kontynuatorką najbardziej światłych i postępowych tradycji narodu polskiego.** Cechą najbardziej charakterystyczną projektu Konstytucji jest **troska o wszechstronny rozwój człowieka, o jego rozwój umysłowy i fizyczny, jak i rozwój wartości duchowych i moralnych, o zapewnienie każdemu obywatelowi należnych mu praw. Troskliwą opieką otacza Konstytucja rodzinę, pomagając rodzicom w wychowaniu dziecka, zapewniając wszelkie warunki do moralnego i etycznego kształtowania duszy młodego pokolenia.** Ujmując całokształt praw człowieka Konstytucja nie pomija również prawa do prywatnego i publicznego wyznawania wiary i wypełniania funkcji i praktyk religijnych, wyraźnie to prawo zabezpieczając i gwarantując.

„Równouprawnienie" kobiet w Anglii

Najpierw o czym mówi zdjęcie. Przedstawia ono demonstrację kobiet angielskich przed gmachem ministerstwa skarbu w Londynie. Trzymane przez kobiety transparenty żądają **równej płacy za równą pracę.** Tytuł nad zdjęciem mówi: **„Po 63 latach niedotrzymanych obietnic..."**

W „demokratycznej" Anglii nie ma równouprawnienia kobiet. 63 lata temu, zabiegając o popularność, politycy angielscy wszystkich partii obiecali przyznać kobietom prawo do równego wynagrodzenia z wynagrodzeniem mężczyzn wykonujących tą samą pracę. Ale obietnice pozostały obietnicami. Nawet uchwalenie przez parlament brytyjski odpowiedniej ustawy nie zmieniło niczego w praktyce. Kolejne rządy, konserwatywne i socjaldemokratyczne, zajmowały w tej sprawie takie samo stanowisko: **„Uchwała ta nie może być wykonana, ponieważ kosztowałoby to za dużo".**

W „demokratycznej" Anglii kobiety pracujące traktowane są jak tanie bydło robocze. Chociażby pracowały najlepiej otrzymują wynagrodzenie o połowę mniejsze niż otrzymuje mężczyzna przy tej samej pracy. A dostęp do wielu zawodów jest dla nich w ogóle zamknięty.

Dla zamężnej kobiety znalezienie pracy jest prawie niemożliwe. Kobieta oczekująca dziecka pozbawiona jest opieki prawa — każdy przedsiębiorca może ją zwolnić i wyrzucić na bruk. W Anglii nie ma urlopów macierzyńskich ani też opieki nad matką pracującą jak u nas w kraju.

Oto jak w rzeczywistości wygląda „równouprawnienie" kobiet w „demokratycznej" Anglii.

Świadkowie obrony piętnują oskarżycieli jako zdrajców i szpiegów walczących przeciw własnym narodom

Z procesu przeciwko postępowym pisarzom francuskim

W toku procesu przeciwko postępowym pisarzom francuskim po zeznaniach zdrajcy Jana Kowalewskiego, który znalazł się w roli oskarżonego i w obliczu przedstawionych dokumentów musiał się przyznać do zbrodniczej działalności szpiegowskiej, do zdradzieckiej współpracy z wywiadem hitlerowskim i gestapo — sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony.

Jako pierwszy zeznawał kapitan marynarki brytyjskiej Youngs, który stwierdza na wstępie, że informacje zawarte w książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców" uważa za ścisłe i zgodne z prawdą.

W odpowiedzi na pytanie adwokata Vienney'a świadek kreśli sylwetkę zdrajcy narodu czechosłowackiego Ripki, którego zna osobiście od roku 1936. Świadek ujawnia kontakty Ripki z wywiadem amerykańskim i angielskim oraz omawia jego działalność, wymierzoną przeciwko narodowi czechosłowackiemu. Przypomina on, że Ripka brał udział w osławionym kongresie reakcyjnych emigrantów w Londynie, na którym opracowano program walki z narodami krajów Europy wschodniej na „modłę koreańską".

Świadek Youngs, który **kilkakrotnie bawił w krajach demokracji ludowej, piętnuje oszczerstwa szerzone przez propagandę zachodnią na temat sytuacji w tych krajach.** Nawiązując do swego pobytu w Bułgarii oraz podając opinię, pochodzącą z kół angielskich Youngs podkreśla, że zdrajca **Guemeto** wysłany został do Bułgarii przez wywiad angielski, aby rozsadzić Front Patriotyczny.

Adwokat Vienney (wskazując na powodów): Czy jako oficer angielski i były kombatant uważa pan tych ludzi za patriotów czy za zdrajców?

Świadek: Uważam ich za zdrajców, walczących z pomocą zagranicy przeciwko ich własnym krajom.

Przed sądem staje następnie dziekan wydziału prawa uniwersytetu sofijskiego **Ludomir Raduilski**, który podaje fakty, charakteryzujące zbrodniczą działalność **Dymitrowa — Guemeto.**

Adwokaci oskarżenia, których pytania nie związane bezpośrednio z procesem — miały wyraźnie na celu dostarczenie pożywki propagandzie oszczerstw przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej, zażądali skonfrontowania Raduilskiego ze świadkiem oskarżenia, emigrantem bułgarskim Zarewem. Świadek ten przedstawia się jako student wydziału prawa uniwersytetu w Soffi i twierdzi, że został z tej uczelni usunięty rzekomo za przynależność do ugrupowania Guemeto. Konfrontacja ta zawiodła jednak nadzieje adwokatów powództwa. Jak się okazało „student" ten nie zna nawet nazwiska swego dziekana.

Następnym świadkiem był sekretarz unii agrariuszy bułgarskich **Georgiew**, który zeznaje, że Guemeto — wbrew swym twierdzeniom — sabotował walkę z faszystowskim rządem bułgarskim. Walka ta — stwierdza świadek — była prowadzona przez agrariuszy, jednak Guemeto odmówił poparcia tej walki. **Guemeto bronił systemu korporacyjnego, wprowadzonego we Włoszech przez Mussoliniego.**

Adwokat Vienney: Jakie było stanowisko Guemeto wobec faszystowskiego zamachu stanu w roku 1934?

Świadek: Guemeto popierał ten spisek. Wydał nawet specjalny 16-stronicowy numer pisma, w którym poparł zamach stanu.

Na pytania adwokata Vienney'a świadek zaprzecza, jakoby Guemeto po opuszczeniu Bułgarii i przedostaniu się do Jugosławii, organizował antyhitlerowski ruch oporu na Bałkanach.

Adwokat Vienney: Jakie stanowisko zajął Guemeto w chwili, gdy Bułgaria przystąpiła do wojny przeciwko Niemcom?

Świadek: Guemeto porozumiał się z Petkowem, aby nie popierać tej akcji. **Rozwijał on działalność defetystyczną.**

Vienney: Czy Guemeto został wykluczony z partii agrariuszy?

Świadek: Tak. **Guemeto sabotował Front Patriotyczny.** Wypowiadał się on za przyjmowaniem faszystów do partii agrariuszy.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Sprawa finansowania wojennych planów USA przedmiotem kłótni uczestników bloku atlantyckiego

Z obrad w Lizbonie

Dzienniki w wiadomościach z Lizbony podają informacje o przebiegu prac sesji Rady paktu atlantyckiego. Wszystkie dzienniki podkreślają, że sesja ta jest poświęcona przede wszystkim sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wykorzystania wskrzeszanego Wehrmachtu przez blok atlantycki.

Korespondent reakcyjnego dziennika „Figaro" donosi z Lizbony, że **delegacja amerykańska zdecydowana jest za wszelką cenę przeforsować udział Niemiec zach. w pakcie atlantyckim.** Korespondent zaznacza, że w wielu zasadniczych sprawach, jak np. w sprawie finansowania zarówno „armii europejskiej", jak i remilitaryzacji Niemiec zach., istnieją różnice zdań między członkami bloku atlantyckiego.

Korespondent dziennika „Monde" podaje, że w Lizbonie doszło do sporu między rzecznikiem gen. **Eisenhowera, Guentherem**, a przedstawicielami europejskich partnerów paktu atlantyckiego. **Spór wynikł na tle wysuniętego przez Guenthera żądania podwyższenia budżetów zbrojeniowych państw, należących do bloku atlantyckiego.**

W obecnej sesji uczestniczą nowe kraje „atlantyckie", a mianowicie **Grecja i Turcja.**

Wzywamy narody i wszystkich ludzi do wspólnego uczczenia tych, których dzieła należą do całej ludzkości

Odezwa przewodniczącego ŚRP do narodów świata

Biuro Prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło tekst odezwy przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot - Curie do narodów świata z 19 lutego 1952 r.

Narody — stwierdza odezwa — posiadają wspólny dorobek: — wielkie dzieła nauki, literatury i sztuki, które mimo upływu wieków zachowują piętno geniuszu. To dziedzictwo kulturalne stanowi dla ludzkości niewyczerpane źródło natchnienia, pozwala ono ludziom żyjącym w różnych epokach na poznawanie się nawzajem oraz na uświadomienie sobie więzów, które ich łączą. Dziedzictwo to otwiera przed ludźmi perspektywę powszechnej zgody i wzajemnego zrozumienia. Umacnia ono nieustannie wiarę w człowieka w okresie, gdy wzajemne zrozumienie jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne.

Wzywamy narody i wszystkich ludzi do wspólnego uczczenia tych, którzy dzięki doniosłości swych dzieł należą do całej ludzkości.

26 lutego 1952 r. przypada 150 rocznica urodzin **Wiktora Hugo**, którego gigantyczne dzieła odzwierciedlają dążenia jego epoki do ideałów sprawiedliwości, wolności i postępu.

4 marca 1952 r. upływa 100 lat od dnia śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego **Mikołaja Gogola**, którego twórczość była wyrazem wielkich idei braterstwa ludzkości.

15 kwietnia 1952 r. upływa 500 lat od dnia urodzin **Leonardo da Vinci**, artysty, którego wielostronne zdolności wyraziły się jednocześnie w arcydziełach sztuki malarskiej i w zmyśle technicznym zapowiadającym nowoczesne wynalazki.

W maju 1952 r. upływa 1000 lat od śmierci **Avicenny**, wielkiego lekarza, filozofa i uczonego świata wschodniego, którego cała działalność opierała się na postulatach prawdy i rozumu.

Ludzie ci mają prawo do wdzięczności narodów.

Narody i ludzie poznają się nawzajem mimo rozbieżności i mimo granic, które ich dzielą. Narody i ludzie będą nadal wzbogacać swe wspólne dziedzictwo. **Będą oni nadal kroczyć naprzód drogą u kresu której rozprasza się ciemność i świta zorza przyszłości opartej na zaufaniu i pokoju.**

Przegląd tygodnia

Adenauer w Londynie

W Londynie odbyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, w której wziął również udział, jako centralna figura, „kanclerz" zachodnio-niemiecki—Adenauer. Komunikat wydany po zakończeniu narad nie pozostawia wątpliwości co do celów, jakie przyświecały zebranym w Londynie „mężom stanu": jak najszybsza odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu.

Jeden z punktów komunikatu stwierdza krótko: *„Osiągnięto porozumienie co do zasad postępowania w kwestii przestępców wojennych, pozostających obecnie w Republice Federalnej"*. O co tutaj chodzi, jest dla wszystkich jasne: trzeba jeśli się chce odbudować niemiecki militaryzm, zapewnić „odpowiednie kadry" dla Wehrmachtu. Jak wiadomo część tych „kadr" pozostaje jeszcze w wygodnych „więzieniach" w Trizonii. I wobec tego trzeba ich wszystkich szybko wypuścić na wolność, aby ci zawodowi mordercy ludności cywilnej, specjaliści od komór gazowych i krematoriów mogli przystąpić do odbudowy armii hitlerowskiej.

Jednakże nie wszystko tak gładko poszło na konferencji londyńskiej, jakby sobie tego życzyli imperialiści. Jeszcze raz wyszły na jaw wszystkie sprzeczności, istniejące w łonie „wspólnoty atlantyckiej" tego prawdziwego związku napastników. W zasadniczych sprawach osiągnięto porozumienie, to znaczy sprzedajny rząd francuski wyraził swoją zgodę na uzbrojenie armii hitlerowskiej. Tak więc w zasadniczej dla imperialistycznych przygotowań wojennych sprawie — Adenauer i Schuman dogadali się. Ale bezczelne żądania Adenauera walącego pięścią w stół tym mocniej im silniejsze poparcie dla swych żądań ma ze strony amerykańskich opiekunów — wywołały zgrzyty między nim a Schumanem, który musi pod naciskiem opinii publicznej lawirować wobec żądań adenauerowskich. **Bowiem nie ulega wątpliwości, a z całą jaskrawością pokazała to ostatnia debata w Zgromadzeniu francuskim — że opinia publiczna, że naród francuski jest przeciwko zdradzie dolarowego rządu Francji i amerykańsko - adenauerowskiego lokaja Schumana.**

Tak więc, francuskie reakcyjne pismo „France Tireur" ubolewa smętnie, że *„trzej ministrowie zachodni zaofiarowali Adenauerowi widowisko ze swoich wzajemnych sprzeczności... Nie Adenauer stanął przed trzema ministrami, aby poznać ich wspólne warunki, lecz trzej stanęli przed kanclerzem, który naprawdę nie miał powodów krępować się w wysuwaniu żądań... Nadmiar śmiałości Adenauera przekracza wyobraźnię francuską"*.

Stanowisko zajmowane przez Schumana w czasie konferencji londyńskiej, jego „opór" wobec żądań amerykańsko - niemieckich był pozorny, obliczony na oszukanie opinii publicznej. Jakie jest stanowisko Schumana i Faure'a wobec problemu odrodzenia Wehrmachtu również wykazała ostatnia debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, w którym partie burżuazji francuskiej przeforsowały rządowy projekt likwidacji narodowej armii francuskiej i włączenia jej do napastniczej „armii europejskiej" pod dowództwo amerykańsko - hitlerowskie.

To, że Adenauer, Acheson, Eden i Schuman wyrazili swą zgodę na odbudowę niemieckiego imperializmu, **nie oznacza bynajmniej zgody narodów zachodnio - europejskich na ten nowy zamach przeciwko pokojowi. Prawdziwe stanowisko tych narodów wyraziło się w tysiącach antyremilitaryzacyjnych i antyadenauerowskich wieców w Niemczech zachodnich, w wielkich akcjach protestacyjnych we Francji. Narody Europy,** wbrew zdradzieckiej roli zaprzedanych amerykańskiemu imperializmowi rządów zachodnio - europejskich, **nie dopuszczą, aby Europa znalazła się znów pod butem hitlerowskiego władcy ubranego w amerykański mundur.**

O Niemcy zjednoczone i demokratyczne

„Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do jakichkolwiek komplikacji i konfliktów międzynarodowych, związanych z dążeniem agresywnych sił, które pragną wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec dla rozpętania nowej wojny światowej".

Te słowa właśnie — a nie adenauerowskie bicie pięścią w stół dla przyspieszenia odrodzenia militaryzmu niemieckiego — słowa zawarte w piśmie, wystosowanym przez Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej do czterech mocarstw, **wyrażają prawdziwą wolę przeważającej części narodu niemieckiego.** Nawet brytyjski dziennik burżuazyjny „Manchester Guardian" przyznaje z niechęcią, że: *„wszyscy Niemcy uważają zjednoczenie Niemiec za problem najważniejszy"* a „New York Times" pisze, że *„opozycja przeciw zbrojeniom jest w Niemczech zachodnich prawdziwa i bardzo głośna. Obejmuje ona związki zawodowe* (oczywiście „doły" związkowe a nie zaprzedanych wielkim kapitalistom przywódców związkowych — B. R.) *pacyfistów z Centrum i wszystkich zwolenników jedności Niemiec"*.

Propozycje Rządu NRD — przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia Niemiec, czyli wprowadzenia w życie postanowień Konferencji Poczdamskiej — są żądaniami wysuwanymi przez naród niemiecki. Naród niemiecki nie chce znów stać się mięsem armatnim magnatów z Ruhry i Wall-Street, naród niemiecki chce budować swe niezależne, jednolite i demokratyczne państwo, chce żyć w zgodzie z narodami całego świata.

Oddźwięk, jaki znalazł apel Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w narodzie niemieckim, wywołał wściekłość i zamieszanie w szeregach odwetowców z Bonn. Pisma reakcyjne Niemiec zachodnich, na rozkaz wydany z amerykańsko - adenauerowskiej centrali, rozpoczęły wściekły atak na Rząd NRD, prześcigając się wzajemnie w obelgach i kłamstwach. Pomimo jednak wściekłego ujadania amerykańskich szczekaczek, **masy pracujące Niemiec zachodnich na tysiącach wieców dają wyraz swojej zdecydowanej woli pokojowego zjednoczenia Niemiec.** Wbrew stanowisku przywódców związkowych, związkowcy Bawarii, dokerzy, robotnicy fabryki samochodowej Daimler-Benz w Mannheim i in. **uchwalają rezolucje, popierające zdecydowanie inicjatywę Rządu NRD.**

Oczy ludności Niemiec zachodnich zwracają się na Niemiecką Republikę Demokratyczną, **która jest żywym przykładem co może osiągnąć naród niemiecki w warunkach prawdziwej demokracji, w warunkach pokojowego rozwoju.** Niemcy zjednoczone na takich właśnie podstawach a takich pragnie olbrzymia część narodu niemieckiego — to przekreślenie na zawsze odrodzenia Wehrmachtu, to jeden z warunków pokoju w Europie, pokoju na całym świecie. **W stworzeniu takich zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec zainteresowany jest naród polski i narody całej Europy.**

„Drugi front" agresji

Znany amerykański podżegacz wojenny, doradca Trumana do spraw polityki zagranicznej, John Foster Dulles, wygłosił przed kilku dniami przemówienie, w którym domagał się *„utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej, zdolnej do przeprowadzenia w każdej chwili akcji zaczepnej"*. Siły takie miałyby powstać na Dalekim Wschodzie, a zalążkiem jej miałyby się stać oddziały Czang Kai-szeka.

Jednocześnie francuska agencja AFP donosi z Tokio, że Amerykanie mają zamiar stworzyć „armię Pacyfiku", w skład której weszłyby dywizje amerykańskie, brytyjskie, japońskie, kuomintangowskie i in. Armia ta miałaby być ewentualnie użyta w Indochinach, lub innym miejscu, dogodnym dla amerykańskich agresorów.

Tego rodzaju wiadomości można by mnożyć w nieskończoność. **Wszystkie one świadczą o tym, że imperializm amerykański zdecydowanie przygotowuje się do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie, agresji przeciwko Chinom Ludowym, ZSRR i krajom Azji południowo - wschodniej, walczącym przeciwko imperialistycznemu panowaniu.** Ten „drugi front" agresji przeciwko krajom obozu pokoju jest przygotowywany wspólnie przez monopolistów amerykańskich, ich podwładnych z Londynu i z paryskich „pięknych dzielnic". **Przeciw tym imperialistycznym konszachtom wzmaga się opór narodów azjatyckich. Przeciwko imperialistom walczą narody: chiński, koreański, vietnamski, malajski.** Coraz zdecydowaniej występuje przeciwko zaprzedanemu USA rządowi naród japoński. **W pierwszych szeregach, tak jak wszędzie na całym świecie, walczy tu klasa robotnicza pod wodzą partii komunistycznej.**

✱

Przeciwko tym zbrodniczym planom imperialistów coraz mocniejszy, coraz szerszy jest na całym świecie front narodów zdecydowanie i aktywnie przeciwstawiających się krwiożerczym planom kapitalistycznych rekinów. I dlatego ostateczne zwycięstwo w tej walce należy do tych, którzy walczą przeciwko agresji, przeciwko wojnie o pokój. **Narody zwyciężą agresorów, pokój zwycięży wojnę!**

B. RAYZACHER

Rząd ZSRR uważa, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest rzeczą konieczną i sprawą niecierpiącą zwłoki

Odpowiedź Rządu Radzieckiego na pismo rządu NRD

13 bm. rząd NRD przesłał rządom Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji pismo z prośbą o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża w swym piśmie nadzieję, że rządy czterech mocarstw ustosunkują się przychylnie do tej prośby.

Na polecenie rządu radzieckiego, szef misji dyplomatycznej ZSRR w Berlinie **G. Puszkin** wręczył 20 lutego premierowi NRD **Grotewohlowi** następującą odpowiedź rządu ZSRR:

„Rząd radziecki zgadza się ze stanowiskiem przedstawionym w piśmie rządu NRD i także uważa za nienormalną obecną sytuację, w której po upływie prawie 7 lat od chwili zakończenia wojny Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego i państwo niemieckie jest nadal podzielone na części.

Rząd ZSRR uważa, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i przy udziale Niemiec, jest rzeczą konieczną i sprawą niecierpiącą zwłoki oraz jest przekonany, że odpowiada to interesom wszystkich miłujących pokój narodów Europy.

Uznając, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie, rząd radziecki uczyni wszystko co leży w jego mocy, ażeby przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rząd radziecki oczekuje od innych mocarstw sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, że również przedsięwezmą odpowiednie kroki w tym kierunku.

Młodzież krajów demokracji ludowej przeciwko uciskowi kolonialnemu

PRAGA. W wielu miastach Czechosłowacji odbyły się wiece, na których manifestowano solidarność z bojownikami przeciwko imperialistycznemu uciskowi kolonialnemu.

W Domu Słowiańskim w **Pradze** na masowym wiecu młodych robotników, urzędników i studentów praskich przemawiał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — **Grohman.** Stwierdził on, że młodzież całego świata rozumie olbrzymie znaczenie walki z reżimem kolonialnym, która stanowi integralną część gigantycznej walki setek milionów ludzi o pokój. **Postępowa młodzież wszystkich krajów** — oświadczył dalej Grohman — **pragnie uczyć się na przykładzie sławnej młodzieży radzieckiej, wychowanej na ideach największego przyjaciela młodzieży i całej postępowej ludzkości — genialnego STALINA.**

SOFIA. Dzienniki bułgarskie komentują obszernie znaczenie Międzynarodowego Dnia Walki z reżimem kolonialnym.

Dziennik **„Narodna Mładież"** podkreśla, że młodzież bułgarska przesyła serdeczne pozdrowienia i życzenia bojownikom o wolność i niezawisłość krajów kolonialnych i zależnych.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-78-24. REDAKTOR NACZELNY: 8 76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wewn. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 8-B-13049